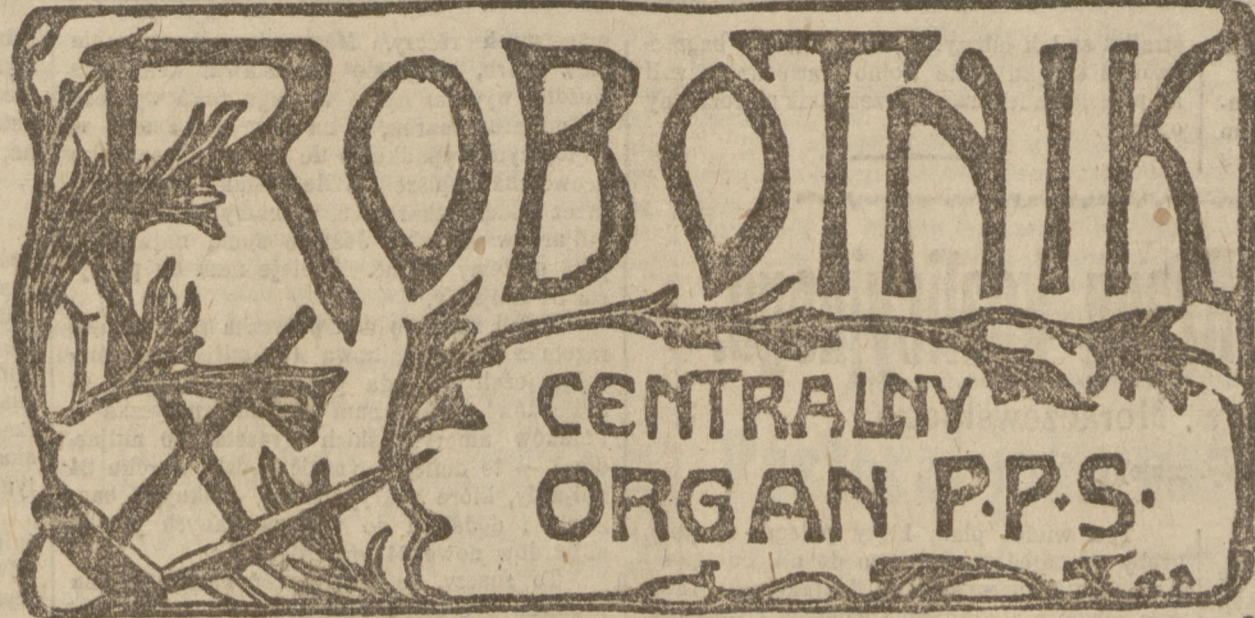


Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

Niech żyje
Sojalizm!

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 35
zwyczajne - 6
drobne za jeden wyraz - 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nieparem (drobn. pism).
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 75.-
Na prowincji miesięcznie - 80.-
Zagranicą - 100.-

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. No 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

Dnia 13-go b. m. o godz. 11-ej przed poł. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P.P.S. w lokalu klubu Z.P.P.S. w Sejmie. Obecność wszystkich członków konieczna.

Traktat preliminarny.

Ryga, 10 października godz. 20 m. 19.

(Telegram naszego specjalnego wysłannika).

Wczoraj o godz. 6 wiecz. uzgodniono warunki rozejmu: wojska polskie zajmują linję frontu, na północy dochodzą do granicy państwowej; bolszewicy cofają swoje wojska poza pas neutralny, szerokości 15 km. zawieszenie broni ma nastąpić w 6 dni po podpisaniu traktatu. Termin wymówienia po ratyfikacji preliminarzy czterdziestodniowy, ratyfikacja preliminarzy dwudziestojednodniowa.

Ryga, 11 października, godz. 4-ta.

(Telegram naszego specjalnego wysłannika).

Dzisiaj o godzinie 2-ej w nocy ukończono pracę redakcyjną. Punkty 10 — 17 tyczą się spraw następujących:

- 10) Gospodarczy — zawiera zrzeczenie się wzajemnych pretensji, związanych z terytorjum, uwzględnia aktywny udział ziem polskich w życiu gospodarczym cesarstwa i przyznaje Polsce udział w rozrachunku, mówi o reewakuacji, zapewnia Polsce zwrot skarbow kulturalnych, głosi uwzględnienie pretensji osób prywatnych, tyczących się strat na skutek wojny domowej.
 - 11) Strony zawrą wzajemne konwencje administracyjne.
 - 12) Dotyczy wzajemnego tranzytu.
 - 13) Zawiera przepisy zawieszenia broni.
 - 14) Wyjaśnia stosunek Białorusi do traktatu.
 - 15) Określa ilość egzemplarzy umowy; spisane one będą w 3 językach (polskim, rosyjskim i ukraińskim).
 - 16) Głosi natychmiastowe wszczęcie rokowań pokojowych.
 - 17) Dotyczy ratyfikacji umowy.
- Powyższy traktat preliminarny zostanie podpisany w poniedziałek o godzinie dziewiętnastej.

(Orient). W ostatniej chwili dowiadujemy się, że rozejm polsko-bolszewicki już został podpisany. Szczegółów brak.

Strajk kolejowy.

Kiedy w czerwcu kolejarze otrzymali oczekiwany z upragnieniem rządowy projekt ustawy sejmowej o regulacji plac pracowników kolejowych, wystąpili za pośrednictwem związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej (Z. Z. K.) do Ministerjum kolei, a następnie do podkomisji i komisji skarbowo budżetowej Sejmu o szereg poprawek, któreby usunęły krzywdzące punkty projektu, przy zastosowaniu bowiem projektu liczne grupy kolejarzy otrzymałyby mniej, niż przed regulacją. Nie wszystkie życzenia Z. Z. K. zostały uwzględnione, wobec czego ogłoszona ustawa sejmowa o regulacji plac z 13 lipca r. b. wywołała wśród kolejarzy rozczarowanie. W dodatku Rada Ministrów nie wyzyskała danego przez ustawę powyższą pełnomocnictwa do wyrównania wrażliwych wskutek wzrostu drożyzny i nadchodzącej zimy zwiększenia proporcjonalnego mnożnika drożyznianego, oraz uwzględnienia potrzeb miejscowych przez

właściwe zaliczenie miejscowości do odpowiednich klas drożyznianych, przy jednoczesnym zmniejszeniu liczby klas. Następnie, na nadciągającą zimę, kolejarze, wobec niewystarczających zarobków, nie mają za co porobić, choćby minimalnych zapasów kartofli, kapusty, opalu i t. d. Wreszcie Rada Ministrów miała powierzone zaszerzowanie pracowników do uchwalonych przez Sejm 15 kategorii plac.

Wydział wykonawczy Z. Z. K. wszystkie krzywdy materialne obrazował cyfrowo na piśmie i osobiście przedstawił ministrowi kolei, prezydium Rady Ministrów i Komisji Komunikacyjnej Sejmu, powstrzymując jednocześnie kolejarzy od zaniechania rucenia roboty, w oczekiwaniu na postanowienia Rady Ministrów.

Wobec tego, że Rada Ministrów, pomimo ostrzeżeń o naprężonym położeniu, odkładała decyzje tę przez szereg tygodni z posiedzenia na posiedzenie, kolejarze tracili stopniowo

wiarę w pomyślne załatwienie sprawy. Wreszcie, gdy Rada Ministrów nie zdecydowała się uwzględnić żądań pracowników, co do wyrównania budżetowych niedoborów kolejarzy, zaczęli oni rzucać pracę stopniowo na wszystkich posterunkach, nie opuszczając stanowisk.

11 b. m. od rana, na skutek tego przestały wychodzić z Warszawy wszystkie pociągi, a nadchodzą wiadomości, że na innych węzłach kolejowych ruch pociągów również ustał.

Przesuwane są tylko pociągi sanitarne z rannymi i ciężko chorymi. Wydział Wykonawczy Z. Z. K. wysłał do swoich kół, podaną w pismach depeszę o nieuwzględnieniu przez Radę Ministrów usprawiedliwionych żądań kolejarzy.

Strajk jak dotąd objął już węzeł częstochowski, łódzki i Skierniewice.)

ŻĄDANIA KOLEJARZY.

Związek Zaw. Prac. Kol. Rpltej Polskiej.

Do wszystkich kół, Zarządów Okręgowych, Sekcji Fachowych Z. Z. K., Dyrekcji Warszawskiej, Wileńskiej, Radomskiej, Krakowskiej, Lwowskiej, Stanisławowskiej, Poznańskiej, Gdańskiej, Dyrekcji Budowy, odpis Komisja Komunikacyjna Sejmu, Prezydium Rady Ministrów i Z. Z. K.

Po szeregu posiedzeń Rada Ministrów nie zdecydowała się uwzględnić wszystkich cyfrowo umotywowanych żądań poprawy bytu pracowników kolejowych wskutek wzrostu drożyzny i nadchodzącej zimy złożonych Rządowi przez Wydział Wykonawczy Z. Z. K., a mianowicie:

Po pierwsze: Nakazanego przez Ustawę Sejmową podwyższenia mnożnika odpowiednio do wzrostu drożyzny.

Po wtóre: Jednorazowego zasiłku bezzwrotnego w wysokości miesięcznego zarobku na zakupy na zimę kartofli, kapusty, opalu i t. d.

Po trzecie: Zmniejszenie ilości pasów drożyznianych.

Po czwarte: Rewizji regulacji plac.

Przedstawiliśmy Rządowi wszystkie nadesłane nam z przestrzeni uchwały zebrań i inne dane, aby przekonać, że zarobki obecne nie wystarczają kolejarzom na przeżycie. O ile Sejm temu od razu nie zaradzi, Wydział Wykonawczy zmuszony będzie złożyć z siebie wszelką odpowiedzialność za smutne następstwa niedostatecznego zarobkowania pracowników państwowych przy złej aprowizacji.

Jednocześnie zawiadamiamy, że minister kolei p. Bartel ogłosił swoją dymisję.

Prezes Z. Z. K. (—) Kruszewski.

Wiceprezes (—) Michniewicz.

REZOLUCJA KOLEJARZY WĘZŁA WARSZAWA.

Wczoraj w lokalu Zw. Kolejarzy (Długa 19) odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich wydziałów węzła Warszawa. Na zebraniu zaakceptowano wszystkie postulaty, wysunięte przez Zarząd Główny, poza tem zaś uchwalono rezolucję, w której kolejarze domagają się:

Ścisłego przestrzegania ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy i wynagrodzenia za godziny ponadliczbowe płać całkowitymi poborami od 1-go lipca.

Załatwienia ustawy o Kasie emerytalnej,

zaś do czasu wprowadzenia jej w życie wypłacania całkowitych ostatnio otrzymanych poborów dla tych pracowników, którzy przez komisję lekarską uznani zostali za niezdolnych do pracy.

Zatwierdzenia ustawy o służbie na kolejach państwowych a do czasu jej wprowadzenia traktowania pracowników płatnych dziennie (pracowników stałych) na równi z etatowymi.

Rozszerzenie dodatku drożyznianego na członków rodziny, pozostających na całkowitem i wyłącznem utrzymaniu pracownika.

Zaopatrywania kolejarzy w deputat żywnościowy taki sam jak dla górników.

Zwolnienia do sprawy kolejarzy, aresztowanych za przekroczenia polityczne.

Zatrudnienia pracowników, zwolnionych na skutek ewakuacji.

Rozszerzenia Dyrekcji Warszawskiej do granic pierwotnych.

Przywrócenia urlopów płatnych w myśl okólnika b. kierownika Ministerjum Eberhardta.)

Zarząd Zrzeszenia biuralistów kolejowych Dyrekcji Warszawskiej na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 11 października r. b. uchwalił następującą rezolucję:

„Wobec nieuwzględnienia ekonomicznych żądań pracowników kolejowych, biuralistów Dyrekcji Warszawskiej K. P., opierając się na swym memorjum z dnia 24 września r. b. za Nr. 27, przedstawionym Marszałkowi Sejmu, Sejmowej Komisji Komunikacyjnej, Prezesowi Ministrów, Ministrowi Kolei i Prezesowi Dyrekcji Warszawskiej — popierają stanowisko nie zabezpieczonych materialnie na najbliższą przyszłość kolegów i za mocną wynikającą następstwa, wskutek nieuwzględnienia ich żądań składają z siebie odpowiedzialność.

Warszawa, 11 października 1920 r.

Jak rząd lekceważył żądania kolejarzy, świadczy dobitnie fakt, że na piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów Ministerjum Skarbu oświadczyło, że żądania kolejarzy są niesłuszne, gdyż żywość staniała o 2 proc. (!?).

NAWET S. S. S. — ZA STRAJKIEM.

Jak są sytuowani kolejarze, najlepiej ilustruje oświadczenie, złożone przedstawicielowi Zw. Zaw. Kol. przez prezesa komitetu kolejowego S. S. S., Lesiewicza wice-dyrektora ruchu, że on, jako przedstawiciel organizacji S. S. S. uznaje obecną akcję kolejarzy za czysto ekonomiczną i przeciwdziałając jej nie będzie.

Jest rzeczą niesłychaną, że rząd tak lekko myślnie traktuje sprawę pierwszorzędno znaczenia, jaką jest normalny ruch kolei w państwie.

Zadne wymówki, ani usprawiedliwienia nie zmieniają faktu, że uchwała sejmowa, dotycząca kolejarzy, dotychczas nie weszła w życie, że kolejarze, którzy w czasie inwazji bolszewickiej spełnili swój obowiązek obywatelski w sposób sumienny i nienaganny, obecnie skazani są na głód, a żywić się muszą obietni-

camii rządu i wysłuchiwać cynicznych drwin Ministerjum Skarbu.

Zadamy natychmiastowego wszczęcia układow i zadośćuczynienia słusznym żądaniom kolejarzy! Straty, grożące skarbowi wskutek

strajku są tak olbrzymie, że nie wolno bagatelizować strajku i nie wolno tracić ani chwili na przeciąganie strajku przez jakiś nierozumny opór.

P. P. S. wobec Rządu koalicyjnego.

Przemówienie tow. Moraczewskiego.

(Dokończenie).

Rząd spełnił swe zadania.

Najazd został odparty. Pierwsze zadanie rządu spełnił. Drugie zadanie, to był pokój. Rząd wysłał notę do Mińska i wysłał na jaw frazeologię ze strony naszych partnerów, która stwierdza zamaskowaną chęć, ażeby zająć Warszawę i dyktować w Warszawie warunki zwycięskiego pokoju. Wtedy rząd ułożył swój projekt, swoje warunki pokojowe 12 i 13 sierpnia.

Warunki te przedłożono w Mińsku, wskazują z jednej strony, że rząd nie uległ panice i że w najcięższych chwilach 12 i 13 sierpnia układał takie warunki, które się nie zmieniły, gdy odwróciła się karta wojny, postawił warunki i żądania, które sądził, że należy postawić, postawił je mimo to, że mieliśmy nóż na gardle, że byliśmy w ostatecznej toni. Gdy się karta odwróciła, przeniosły się pertraktacje do Rygi i myśmy te same warunki postawił.

Tylko dlatego, że okazaliśmy umiarkowanie, może pokój przyjdzie do skutku i pokój do skutku przychodzi na skutek polityki naszego rządu.

Pokój będzie trwały.

Nie mogą jeszcze pozostawić bez odpowiedzi tych słów, które tu i owdzie słychać; czy też pokój zawarty będzie długotrwały? Proszę sobie wyobrazić, jakie ma znaczenie dla wojska, dla jednej i drugiej strony słowo pokój po sześciu latach walki? Wątpię, ażeby się znalazła siła ludzka, która by potrafiła po zawarciu pokoju, po rozejściu się wojsk, skłonić kogokolwiek w Rosji, póki żyje to pokolenie, które widziało tę wojnę, do zerwania się, aby pójść na Polskę, kiedy Polska nie naruszy traktatu i rzucić się na nią. Tak samo i u nas. Kto potrafi, jeżeli Rosja nie naruszy traktatu naklonić do wytoczenia wojny Rosji? Jakikolwiek rząd będzie w Rosji, to zawarty pokój będzie pokojem prawdziwym i może istnieć długotrwanie. Nie mogą ręczyć za przyszłe pokolenia, ale to pokolenie, które na to dzieje patrzyło i widziało skutki wojny, to pokolenie, do drugiej wojny nie powróci.

I dlatego radość nasza z zawarcia pokoju jest rzeczywista, szczerza, prawdziwa i niezmiernie zamężna. My się cieszymy z całego serca, że nareszcie jest pokój, że nareszcie kres mordom, że nareszcie kres rabunkom, że nareszcie jest pokój, że nareszcie może być zgoda.

Wyniki pokoju niezadowolające.

Choć powiem panom otwarcie, że wyniki pokoju nie zupełnie nas zadowalają. Radość z ukończenia wojny jest olbrzymia, ale wyniki pokoju nas nie zadowolają. Dla nas rezultat tej wojny i ukształtowanie się stosunków na Wschodzie przedstawiały się w formie samostanowienia, czy niepodległości narodu ukraińskiego, białoruskiego, litewskiego. (Głosy: Wszystkich świętych). I federacji między tymi narodami.

Ten wielki plan, który polegał na tym, ażeby dopomódz tym ludom do niepodległości i wejść z nimi w sojusz i federację na zasadzie równych z równymi i wolnych z wolnymi, — ten program nie został wykonany, i to się będzie mściło przez długie lata. Wszystko jedno jednak, pokój musiał być zawarty. I dzisiaj, kiedy ten pokój jest zawarty można już powiedzieć, że pokój ten musiał być zawarty, bo naród nie miał siły i nie był w stanie dłużej wojny prowadzić.

I on został zawarty. Wynik nas nie zadowala, ale rządowi musimy dzięki wypowiedzieć za to, że zrobił nie to, co było najlepsze, ale co było konieczne, a koniecznością było zawarcie pokoju.

Zadanie odbudowy.

Przed nami stoi obecnie zadanie odbudowy tego wszystkiego, co wojna zniszczyła, tych wszystkich zgłiszcz i ruin, na miejscu których nowe życie zakwitać musi. Im prędzej się do tego weźmiemy, im prędzej skończymy wojnę, tem prędzej uwolnimy kraj od grozy, która bez przerwy nad tym krajem wisí; tem prędzej przyspieszymy normalne stosunki między narodami, tam zamieszkalymi.

Nasi „przyjaciele”.

Podnieśliśmy w czasie tej wojny, jak już wspominałem, sprawę Śląska, sprawę Gdańska. W czasie, kiedyśmy mieli związane ręce i nogi w walce na wschodzie, kto chciał i nie chciał rzucić się na nas. Wszak mamy „przyjaciół”, przecież panowie mówicie i słyszeliśmy tu tyle razy dziękowania wszystkim: dziękowanie Francji, dziękowanie Anglii, dziękowanie Stanom Zjednoczonym za ich pomoc, za ich życzliwość; mamy przyjaciół ale w chwili ciężkiej, w chwili niebezpieczeństwa, w chwili grozy, wiszącej nad państwem polskim, o ilebyśmy sami sobie nie pomogli, to nam byłby nikt nie pomógł. Sympatie nasze muszą być po stronie państw zachodnich demokratycznych (głosy: nareszcie), muszą być nie dlatego, że panowie krzyczycie „nareszcie”, ale dlatego, że my przecież mamy w pamięci te potężne momenty rewolucji francuskiej, te wielkie hasła, które z Francji szły na cały świat, których my jesteśmy spadkobiercami w Polsce. My jesteśmy spadkobiercami tych wielkich myśli rewolucji francuskiej, tych wielkich myśli demokracji socjalnej. Zaden socjalista nie może się do Francji odnieść z niechęcią, przeciwnie musi odnieść się z całą życzliwością do niej i zupełnie się temu nie dziwić i nie mam za złe Francji, o ile przedewszystkiem myśli o sobie i że w momentach krytycznych dla innych powiada nam słowami Lloyda Georgea: „Pomóż — sobie kochanku, ja ci daję moje błogosławieństwo”, tak jak nam to Anglia powiedziała: „a wy sobie pomagajcie, jak umiecie, my wam pozwalamy na to, abyście sobie pomogli”.

Fatalny stan skarbu polskiego.

Mamy do reperowania cały szereg we-

wnętrznych rzeczy. Mamy do zreperowania nasz skarb, który się przedstawia weale nie wesoło, wydatki nasze w ciągu roku wyniosą 64 miljardy marek, a na pokrycie z tego w najlepszym wypadku, o ile ustawa przez Sejm uchwalona dopisze i o ile zostanie wykonana przez władze skarbowe, zyskamy pokrycia 10 miliardów marek. Jest to suma najwyższa, jaką możemy dostać. Zostaje nam do pokrycia 54 miljardy.

Jeżeli nam się uda pożyczka przymusowa razem z długoterminową (15 miliardów marek), jeżeli się uda pożyczka premjowa (5 miliardów), jeżeli nam się uda pożyczka u Polaków amerykańskich (razem 30 miliardów) — to deficyt wynosić będzie w roku 24 miljardy, które pokryje prasa, drukująca banknoty i dodająca do wydrukowanych już 36 miliardów nowe 24 miljardy.

To znaczy, że skarbowość nasza nie ma widoków szybkiego wydobycia się z tego położenia niesłychanie ciężkiego, w jakim się obecnie znajduje.

Endecja zabagniła skarb.

Słyszymy tutaj ataki i utyskiwania ze strony pana Głubińskiego na skarb. Zdaje mi się, że skarbowość od początku istnienia państwa polskiego jest w rękach ludzi z prawicy, bo zarówno p. Karpiński, jak p. Englich, jak p. Biliński (głos: a co to — to nie), jak pan Grabski nie są ani lewicowcami, ani nie należą do grupy chłopskiej, siedzącej po środku, tylko są ludźmi prawicy. (Głos: Biliński nie należy do prawicy). Biliński należy do stronnictwa konserwatystów, siedzi panowie obok klubu pracy konstytucyjnej i możecie się panowie b. łatwo zapytać, do jakiego stronnictwa należy p. Biliński, a dowiecie się, że do stronnictwa, którego fuzja z konserwatystami Królestwa dopiero wczoraj została uroczystie zerwana, ale do wczoraj razem w jednym stronnictwie byli konserwatysty z Królestwa i p. Biliński. Co tu dużo gadać!

Endecja przegłosowywała własnego ministra.

Wszyscy ministrowie skarbu i skarb dotychczas był niepodzielną domeną prawicy i okazali (Głos: Byli stale przegłosowywani!) Pan sądzi, że byli przegłosowywani, to zaraz powiem przez kogo. Okazali wielką pracowitość, bardzo dużo dobrych chęci i nie w em, czy też z ich winy, czy nie, nie chcą w to wnikać, jednak nie potrafili wprowadzić skarbu na właściwe tory.

Teraz kto przegłosował żądania ministrów? Jestem w tem nieszczęśliwym położeniu, że w tej komisji, w której się układają, kuja nowe podatki, w komisji skarb-budż. należą do tych, którzy stale głosują za wnioskami ministrów skarbu i bronią przed atakami prawicy i członków narodozw - demokracji, którzy występują przeciwko ministrowi skarbu. Tak było przy pożyczce przymusowej, tak było przy podatku handlowym.

Prawica broni swych interesów klasowych.

Prawica nie ze złej woli i nie z myślą o szkodenie interesom państwa polskiego tak postępuje, ale broni swoich interesów, mówi ona: „akcjonariusze nie powinni płacić podatku, przemysłowcy nie powinni płacić podatku”. (Głosy: Nie podobnego nie był!). Nie mówię, że to było tak dosłownie, bo wyście zapłacili po marce, a tu chodzi o zapłacenie deficytu 24 miliardów i trzeba do tego odpowiednie sumy zapłacić, a panowie odpowiadacie zawsze: „nie tyle, tylko mniej!”.

Wychodzi to z każdego przemówienia i streszcza się w tem: „niech wszyscy płacą ten podatek, byle nie ja, byle nie akcjonariusze, byle nie właściciele realności i w rezultacie chodzi o zapłacenie ciężarów tylko przez tych, którzy mają stały dochód, to jest przez klasę

robotniczą, czy to fizycznie pracującą, czy umysłowo. Oczywiście taka polityka klasowa nie da się zmieścić pod jednym dachem gabinetu koalicyjnego, bo to są rzeczy tak sprzeczne, że o tem mowy być nie może.

Groźny stan aprowizacji.

A to samo zobaczycie, jeśli przejdziecie do jakiegokolwiek działu życia wewnętrznego. Jesteśmy pod znakiem głodu. Oziębina nie urodziła, żyto nie urodziło, a wójna niszcząc inwentarz i niszcząc plony, dokonała reszły i żyjemy pod znakiem głodu. Rosji z powodu posuszy grozi katastrofa głodu. Jak członkowie rządu powiadają, dzisiaj kilka milionów ludzi skazanych jest na śmierć głodową w Rosji w tym roku.

W momencie zawarcia pokoju, równocześnie zacznie się przemysłowość naszych środków spożywczych na wschód, goniąc za większym zyskiem bez względu na głód u nas panujący. Co by w tym wypadku należało zrobić? Wiemy, że w tym wypadku sekwestr głodu nie nasyci. Słowo „sekwestr”, które do niedawna i w momencie odpowiednim jedynem wyjściem, w tym wypadku nie będzie mogło nasycić głodnych, ale dąłoby przynajmniej tę satysfakcję, że wszyscy mają równo — że niema tych, u których się przelewa i tych, którzy z głodu giną obok.

Nieudolność administracji i jej biurokracyzm.

Alle aby mózdz przeprowadzić równomiernie podział dla sekwestru i aby on mógł wydać dobre owoce, powinniśmy mieć również i administrację doskonałą. Panowie na administrację narzekacie, ale lewica ma powody tysiąc razy więcej narzekać na administrację, aniżeli wy. Administracja nasza nie może zarzuć tych rzeczy, które wynikają z tego, że jest młoda i z tego, że ona niedawno się tworzy z najrozmaitszych pierwiastków i póki się nie wytworzy nie może działać tak sprawnie, jakby działać powinna.

Alle mogę zarzuć kilka błędów, a przede wszystkim największym błędem jest to, że chwyciła się metody pokrywania swojej nieumiejętności i nieudolności najgłupszym w świecie biurokracyzmem. Biurokracyzm każdy ma jakąś myśl, ale nasz biurokracyzm, służący dla pokrywania nieumiejętności załatwiania spraw, przy niechęci załatwiania tych spraw i zakrywania się formalizmem bez żadnej treści — ten biurokracyzm jest najgłupszym. W całym szeregu powiatów władze uciekały, kiedy nie było jeszcze żadnego niebezpieczeństwa, uciekały zostawiając najgłupsze zarządzenia ewakuacyjne.

Dosć powiedzieć, że w powiecie Drohobyskim, gdzie nie było nieprzyjaciela, był nakaz, aby zdemontować fabrykę i benzyniarnię i ewakuować wszystkich urzędników benzyniarń.

Co to znaczy? To znaczyło narazić na pewną śmierć tych, co pozostali i to znaczyło unieruchomienie zakładu na dłuższy okres czasu. W momencie odzyskania tej benzyniarń, uruchomiony wielki zakład, przynoszący państwu wielkie, szalone zyski. Uruchomienie polegało na tem, że zdemontowaną fabrykę i maszyny, musiano by naprawić, nie liczone się jednak z tem, że one się tak przedko zdemontować nie dadzą i nie liczone na to, że Drohobycz kiedyś do Polski powróci.

W Zamojskim powiecie władze na dwa tygodnie przed istotnym niebezpieczeństwem zwały, zostawiając dobro państwowe, ogromny zapas spirytusu milionowej wartości, na rozgrabienie, który też doszczętnie został rozgrabiony.

W takim powiecie pułtuskim i włocławskim widziałem na własne oczy setki poborowych, błagających się i szukających starostwa, a starostwa uciekło. Natomiast, gdy ci chłó-

Uwagi o parcelowaniu ziemi.

Równocześnie z odparciem najazdu bolszewickiego i usunięcia niebezpieczeństwa, stąd nam grożącego, Rząd obecny niezwłocznie musi przystąpić do ostatecznego rozwiązania palącej i mocno już nabrzmiałej, a nie dającej się dłużej odwiekać — wskutek nacisku mas chłopskich i robotników rolnych — kwestji — do urzeczywistnienia reformy rolnej.

Reforma rolna dn. 15 lipca b. r., uchwalona pod presją silnej reprezentacji chłopskiej w Sejmie, — nosi znamiona dążności tej warstwy do posiadania indywidualnego ziemi, oparta jest bowiem o parcelację większej własności rolnej.

O tem, czy reforma rolna, oparta na parcelacji, jest dobra, czy zła, sądzić w tej chwili byłoby zbyt wczesnym wobec faktu jej urzeczywistnienia. Dziś, stojąc w obliczu zmian, jakie reforma powyższa stwarzać będzie w życiu ekonomicznym Państwa naszego, należy uznać za obowiązkiem każdego obywatela podporządkowanie się jej, potrzeba tylko szukać dróg i sposobów, aby w rezultacie swoim przyniosła ona najlepsze i najzdrowsze wyniki.

Faktem jest, że folwarczna gospodarka rolna w dużej mierze może zaspokoić potrzeby aprowizacji miast i ośrodków przemysłowych; faktem również jest, że posiadacze dzi-

sielsi folwarcznych gospodarstw o tych potrzebach szczerze i uczciwie nie myślą. Wiadomo także jest ogólnie, że dzisiejszy obszar nie tylko nie podnosi swego gospodarstwa pod względem kultury rolnej, lecz bardzo często jeszcze je dewastuje. Złożyły się na to sześciolatnia wojna, a także zaszła i oczekiwane zmiany społeczne, wobec których obszarnik postanowił zupełnie sabotować produkcję rolną.

Z drugiej strony, chłopskie gospodarstwa wielkorolne, tembardziej zaś małorolne, przy nieregulowanej do dziś dnia kwestji serwitutowej, a także wobec zachowawczy pól, przy niskim stanie kultury rolnej, produkcja swoja ani dziś, ani w najbliższej przyszłości dorównać nie będą w stanie gospodarstwom duńskim, czeskim czy niemieckim.

Należy więc, opierając się na uchwalonej reformie rolnej, stworzyć takie formy gospodarki rolnej, któreby pozwoliły nam wyjść z dzisiejszego opłakanego stanu i pozwoliły zaopatrzyć nasze miasta bez uciekania się do żebrania poza granicami kraju.

Między uchwalonemi artykułami Ustawy o Reformie Rolnej z dnia 15 lipca b. r., artykuł 25 zdaje się wskazywać na drogę, której możemy i powinniśmy pójść dalszy rozwój reform rolnych. Artykuł ten przewiduje możliwość wydzielania ziemi wyłączonej przez Państwo Stowarzyszeniom Spółdzielczym, lub

Związkom, wykazującym się fachowym kierownictwem, daje więc: 1) możność pozostawiania w całości majątków o większej kulturze rolnej i dużej wydajności produkcji, 2) przewiduje stworzenie ośrodków, skądby szły wzory kultury rolnej, jak również promieniowałyby mogły wokół idee spółdzielcze.

Nie znaczy to, ażebyśmy parcelację starali się powstrzymać, należałoby tylko tak sprawę postawić, by obszary, przeznaczone do parcelacji, zabezpieczyć przez wydzielenie takiego obszaru z całego danego majątku, który, przy pozostałych budynkach, dawałby jaknajlepsze warunki ekonomicznej gospodarki rolnej, reszta zaś naturalnie podległaby parcelacji.

W Komisjach Ziemiach, gdzie zasiadają przedstawiciele własności drobnej, a także bezrolni, kwestja ta prawdopodobnie należycie potraktowana nie będzie i treść art. 25 może być albo zniekształcona przez złe dopilnowanie odpowiednich przedstawicieli, albo wogóle pominięta. Odpowiednie czynniki społeczeństwa muszą się nad tem zastanowić, tembardziej ci, którym leży na sercu dobro kraju, jak też i ci, których najwięcej ta reforma osobiscie dotyczy. Mowa tu o całej reszcy oficjalistów rolnych, jak to: rządów, ekonomów, administratorów, pomocników gospodarskich i t. d.

Należałoby wszystkim tym ludziom zorganizować się dla działania na podstawie art. 25.

A pole działalności jest ogromne. Można by wyszukiwać na całym obszarze Polski majątki, któreby należało pozostawić w całości: można by organizować stowarzyszenia wytwórczo-rolne, urządzać kursy spółdzielczo - rolnicze, gdzieby przygotowywano kierowników dla tych stowarzyszeń, można by zorganizować Wydział Propagandy ruchu spółdzielczo-rolnego wśród włościan.

Przy współdziałaniu Związku Robotników Rolnych, Związków Stowarzyszeń Spożywców i Głównego Urzędu Ziemińskiego — wiele na tem polu zdziałaćby można. Zwłaszcza, że Państwo już tą sprawą się zajęło. Główny Urząd Ziemiński opracował starannie Statut Współdzielczych Dzierżaw Gospodarstw Rolnych, któryby można przyjąć, jako gotową podstawę do propagandy.

Przy intensywnej, dobrze zorganizowanej i planowej pracy w tym kierunku niewątpliwie wiele zdziałaćby można, to też nie zwlekając, wszyscy, którym wogóle współdziałalność na sercu leży, powinni wszelkich dołożyć sił, aby tę sprawę czy to na łamach pism, czy też przez organizację bezpośrednią, część gruntów parcelacyjnych z budynkami folwarcznymi zachować, jako podstawę rozwoju spółdzielczości rolnej.

Agromom.

rze, którzy pierwsi uciekli, gdy wrócili, po-
hulali sobie, ażeby pokryć swoje ichorzo-
stwo i na pierwszy lepszy donos aresztowali na pra-
wo i lewo, czy był powód, czy też bez powodu.
Na zasadzie donosów pan starosta, powróciwszy
z wycieczki, by ukryć swoje ichorzostwo,
okazywał swoją odwagę wobec ludzi bezbron-
nych.

Przedwko bielu i represjom.

Proszę panów, władze, które ka-
zały i biczować publicznie jednego po drugim
ludzi nie zasądzonych, nie wiedząc, czy ludzie
ci są winni to, proszę panów, było dobre w
carskiej Rosji, może dobre w Azji, choć i tam
to jest nieludzkie. Ale u nas w 20 stuleciu, w
państwie kulturalnym, które nie tylko chce być
kulturalne, ale jest kulturalne, takie postępo-
wanie piętnować należy i należy ukarać ludzi,
którzy się takiego postępowania dopuścili.

To aresztowywanie i kalowanie ludzi na
podstawie przypuszczeń, na podstawie dono-
sów, nie trafiało tych, którzy zasiadali w rewo-
komach, (ci po największej części zwiiali z bols-
szewkami), ale tych, którzy zostali, a są to
przeciwnicy polityczni, wszystko jedno, czy to

jest P. S. L., czy jakie inne stronnictwo. Na
wzór Denikina, który wieszal każdego, kto nie
był prawicowcem, a był bolszewikiem, mień-
szewikiem, czy eserowcem, tak samo i nasze
władze zamykają każdego, kto im został pal-
cem wskazany, aresztują, ponieważ muszą się
bronić, aby nie być pociągniętymi do odpo-
wiedzialności za swoje ichorzostwo i ucieczkę.

To się musi skończyć. Myślny sobie z go-
spodarką wielu starostów dali spokojnie radę
i damy sobie radę z wybrzykami urzędników,
którzy w ten sposób pojmują swoje obowiązki.

Votum zaufania dla rządu.

Proszę panów, ja dobiegam do końca swego
przemówienia. Trzeba sprawę postawić
jasno i konsekwentnie mego przemówienia jest,
że z tych przeciwności klasowych i społecz-
nych, które u nas są, wynika jasno stwierdzo-
na z lewej i prawej strony niemożność istnie-
nia rządu koalicyjnego na dłuższą metę dla
normalnego biegu spraw państwa, że jedna-
kowoż Rząd spełnił swe zadanie, które miał
poruczone, a mianowicie, odparcie najazdu i
zawarcie pokoju. Za to jesteśmy mu wdzięcz-
ni i będziemy głosowali za wnioskiem posła
Dąbskiego. (Okłaski na lewicy).

Ku pokojowi!

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Byga, 6 października.

Wczoraj, dn. 5 b. m. o godz. 8-jej wieczo-
rem, w domu Czarnogłowych, podpisany został
przez przewodniczących delegacji polskiej i
rosyjsko-ukraińskiej, pp. Dąbskiego i Joffego,
historycznego znaczenia protokół (znany z de-
pesz).

Protokół ten niezwłocznie podany został
do wiadomości publicznej i w kilka minut po
ósmej telegraf roznosił po całym świecie wieść
o pokoju polsko-rosyjskim.

Podpisanie protokołu z określeniem daty
podpisania traktatu o rozejmie i preliminar-
nych warunkach pokoju, jak stwierdza się ofic-
jalnie, było wynikiem konferencji przewodni-
czącej obu stronom, na których pp. Dąbski i
Joffe doszli do porozumienia we wszystkich
zasadniczych kwestiach, dotyczących przed-
wstępnego pokoju i rozejmu.

O konferencjach tych krążyły już pogłoski
od kilku dni. Wiadomo było, że pp. Dąbski z
sekretarzem Ładoniem i p. Joffe z sekretarzem
Lorenzem odbywają, poczynając od pierwsze-
go października częste wycieczki do domu
„Czarnogłowych“ o tej samej porze. Ponieważ
i przedtem odbywały się narady przewodni-
czących, konferencje te nie wzbudzały większego
zainteresowania, tembardziej, że nastąpiły
podczas przerwy w posiedzeniach komisji głów-
nej, kiedy wydawało się, że pp. Dąbski i Jof-
fe naradzają się bądź nad terminem przyszle-
go posiedzenia, bądź podpisując załączę protok-
uły posiedzeń i t. p. Kiedy jednak „Cadillac“
p. Dąbskiego i samochód p. Joffego zbył już
często do późnej nocy samotnie jeden
obok drugiego wysiadały przed „Czarnogło-
wymi“ w oczekiwaniu końca narady, zwróci-
ło to na siebie uwagę. Prawie nic jednak nie
przedostawało się do wiadomości publicznej z
sal konferencyjnych.

Posiedzenie z dn. 4 wyjaśniło nieco situa-
cję, dawało podstawę do snucia optymistycz-
nych wniosków; ustępstwa rosyjskie kome-
ntowane były, jako wynik konferencji przewo-
dniczących, przystąpienie do prac komisyjnych
oznaczało już przejście do ostatniego stadium
rokowań — mimo to ogłoszenie protokołu było
już, iż porozumienie osiągnięte zostało już
na tyle, że określić będzie można nawet ter-
min podpisania traktatu.

Z tego, co udało mi się dowiedzieć o po-
tężnych naradach przewodniczących, wnioskowa-
ć można, że inicjatywa do podjęcia próby
osiągnięcia porozumienia w zasadniczych spra-
wach w bezpośredniej wymianie zdań prze-
szła delegacji, pochodziła od p. Joffego. Pra-
wie nazajutrz po odczytaniu swego projektu
preliminarnego pokoju, o którym z góry było
wiadomem, że nie może być przez delegację
polską brany poważnie pod dyskusję, z honoru
„Petersburskiego“ zaczęły rozchodzić się wie-
ści, że delegacja rosyjska gotowa jest do zmia-
ny swych warunków, nawet do cofnięcia ich i
traktuje je jako teoretyczne rozwinięcie pierw-
szej uchwały „Wycik’a“. „Robiono“ nar-
strój kompromisowy, dawano do zrozumienia,
że delegacja rosyjska skłonna jest do rokowa-
nia na innej podstawie, a dla ułatwienia poro-
zumienia chętnieby zgodziła się na znacznie
prostszy proceder, aniżeli zwoływanie posie-
dzeń komisji głównej, plenarnych, komisyj-
nych, z wynikającymi stąd przerwami, odcy-
tywaniem sędziwych deklaracji i t. p.

Ze strony polskiej nie było powodu od-
rzucenia tych prób, które w razie pomyślnego
ich wyniku, przyspieszyłyby znacznie zawar-
cie rozejmu i pokoju, a w niczem nie utrud-
niałyby naszej sytuacji, a raczej ułatwiły o-

siągnięcie korzystnego dla nas porozumienia.
Kiedy więc p. Lorenz zaproponował w imie-
niu p. Joffego bezpośrednią wymianę zaan-
prawdowionych w obecności tylko sekretar-
zy, p. Ładonia i Lorenza — propozycja ta zo-
stała przyjęta.

Pierwsza konferencja odbyła się pierw-
szego października wieczorem, ok. godz. 10.
Już wtedy p. Joffe dał do zrozumienia, że jest
skłonny do ustępstw i czeka na konkretne pro-
pozycje polskie, by dać na nie odpowiedź. Na
dalszych naradach sprawa posunęła się znacz-
nie naprzód. Drugiego odbyła się druga z rze-
du konferencja, czwartego pp. Dąbski i Joffe
rozmawiali dwukrotnie, wreszcie piątego pod-
pisali wspólny protokół.

Rozmowa odbywała się mniej więcej w ten
sposób, że p. Joffe poruszał najważniejsze
sprawy, jak np. kwestję granic i po wysłucha-
niu polskich propozycji przeważnie zgadzał się
na nie. Udało się dojść do porozumienia w
stosunkowo dość krótkim czasie, przyczem
prawie wszystkie propozycje polskie zostały
przyjęte, a w sprawie najważniejszej, przy
określeniu granic, wniosek polski p. Joffe cał-
kowicie zaakceptował. Co się tyczy złota, upie-
rał się p. Joffe przy tem, aby nie dołączać od-
nośnego punktu do preliminarnego traktatu,
dał jednak dostateczną rękojmię, że złoto zo-
stanie Polsce wydane.

Granica Polski z Rosją, która w debatach
ma być opracowana w komisji terytorjalnej w
ogólnych zarysach, biegnie od granicy łotew-
skiej na zachód od Dźwiny, obejmuje części
powiatów wilejskiego i dzisieńskiego, dalej
ku wschodowi, przecina kolej Brześć-Mińsk w
okolicy Stołbe, zapewnia Polsce całkowite po-
siadanie linii kolejowej Luminiec Sarny i w
odległości ok. 30—40 kilometrów na wschód
od Równa przez Ostrów zstępując do Zbrucza,
skąd już idzie dawna granica państwowa au-
stryjsko-rosyjska.

Tak mniej więcej wygląda rezultat poro-
zumienia przewodniczących. O osiągnięciu po-
rozumienia uznali pp. Dąbski i Joffe za po-
trzebne podpisać protokół z określeniem daty
podpisania traktatu preliminarnego i podali
protokół ten do wiadomości publicznej.

O ile przeciwko samemu sposobowi poro-
zumienia się pp. Dąbskiego i Joffego w ciągu
ostatnich kilku dni nie można zasadniczo pod-
nieść zarzutów, o tyle należy stwierdzić, że
podpisanie historycznego już protokołu przez
przewodniczącą delegację polską było nie-
właściwe. Na zbytłemu pośpiechu, nie wywa-
żanym żadnymi realnymi potrzebami dla do-
bra sprawy, pośpiechu, który w gruncie rze-
czy doprowadził do podpisania traktatu, najwy-
żej o dwa, trzy dni wcześniej, nie powinna by-
ła delegacja polska zależeć. Komisje przystą-
piły już do konkretnej pracy, rozpoczęły w
nich dyskusje w szeregu spraw, w wielu osią-
gnięte porozumienie i za kilka dni po należy-
tem przedyskutowaniu opracowania i ostatecz-
nym zredagowaniu warunków w komisjach
na posiedzeniu komisji głównej, z łatwością
dałoby się ostatecznie sformułować traktat w
całości. Porozumiewanie się przewodniczą-
cych delegacji i narady ich, prowadzone rów-
nocześnie z posiedzeniami komisji, byłyby po-
żądane i ułatwiałyby w znacznym stopniu pra-
ce komisji.

Tymczasem, wobec określenia ostatecznego
terminu na 8-go, komisje muszą zastosować
się do tego terminu, w szybkim tempie prze-
biegać tok wszystkich spraw, i najprawdopo-
dobniej, nie zdążają ukończyć swych prac. Wy-
padałoby, jak zresztą już projektował podobno
p. Joffe, jeżeli komisje do dn. 8 nie przyjdą
z zupełnie gotowym materiałem, wziąć na ple-
num komisji głównej to, co zostało już oprac-

wane w poszczególnych komisjach, a nieroz-
strzygnięte punkty opracować w komisji re-
dakcyjnej, złożonej z przewodniczących dele-
gacji i zapraszanych od sprawy do sprawy
rzeczoznawców.

Taki sposób układania warunków i osta-
tecznej redakcji traktatu preliminarnego po-
koju i rozejmu odbił by się niewątpliwie nie-
korzystnie na samym traktacie. Nie więc dzi-
wnego, że w łonie polskiej delegacji z powo-
du tego protokołu panuje niezadowolenie,
tembardziej, że podpisanie protokołu w dn.
5-go października, czyli w terminie, oznaczo-

nym w uchwale „Wycik’a“, nasuwa przypuszc-
zenie, że delegacja rosyjska wyzyska przy-
pedek dla podkreślenia, że stanowiska swe-
go w sprawie terminu odpowiedzi nie zmie-
niła i wymogła na delegacji polskiej ostatecz-
ną odpowiedź w ciągu wymaganych dziesięciu
dni.

Jednak refleksje, jakie nasuwa protokół
z dn. 5 października, nie mogą zmniejszyć
znaczenia samego faktu. Porozumienie zosta-
ło osiągnięte, należy jeszcze opracować deta-
le. Za kilka dni będziemy mieli przedwstęp-
ny pokój. J. S.

Pastorał jako narzędzie propagandy.

Z Paryża nadeszła wiadomość, że oczeki-
wany tam jest, jako przedstawiciel Polski ar-
cybiskup Teodorowicz.

Nareszcie!

Nareszcie skończy się ta nieszczęśliwa
gra w surogaty przedstawicielstwa narodowe-
go! Nareszcie socjaliści i masoni przestaną
tam, na Zachodzie gubić sprawę polską! Na-
reszcie ten, od Boga powołany, aby czuwał
nad Polską — podejmie trudną i ciężką dro-
gę, podobną tej, którą św. Paweł podejmował,
gdy do Rzymu pogańskiego się wybierał, aby
— przywidzenia masonów i demokratów Za-
chodu rozproszyć i zaświadczyć przed świa-
tem wiernych i wierzących, co to jest prawdzi-
wa i bogobojna Polska.

Arcybiskup Ormiański, jak wiadomo, jak
nikt lepiej w zespole biskupów polskich przy-
gotowany jest do takiej trudnej roli. Nikt le-
piej nie zna się na polityce wewnętrznej i za-
granicznej! Kto obalił reformę wyborczą w
Galicji? Reformę, której chcieli nie tylko
przecie demokraci, ale i sam Stanisław hr.
Tarnowski, arcykatolicki prezydent Akademii
Umiejętności i arcykonserwatywny profesor i
namiesnik Bobrzyński! Ks. Teodorowicz po-
jechał do Wiednia, porozumiał się ze spowie-
dnikiem arcyksiężniczki austriackiej i nastę-
pczyni tronu, zaapelował do serca Franciszka
Józefa — i reforma wyborcza spadła z por-
ządku dziennego Sejmu galicyjskiego. Arcy-
biskupowi obrządku ormiańskiego wolno by-
ło przeciwko własnym rodakom apelować do
mączugi obcego despoty, jednego z następ-
ców tej, co dokonała wspólnie z innymi mor-
dercami rozbioru Polski. Ale arcybiskup ob-
rządku ormiańskiego nie był przecie ani au-
strofilem, ani germanofilem! Teraz wybiera
się ad limina nie tyle apostolorum, ile Sodo-
miaie, do samego pogańskiego Paryża, aby
tam bronić polskich okopów świętej Trójcy,
aby wyrównać i odrobić złe, jakie sprawie na-
szej wyrządzili pp. Dmowscy i Paderew-
scy.

Kościół francuski, oddzielony od pań-
stwa, jest jaknajlepiej dla Polski usposobo-
ny. Na czele zakonu Jezuitów stoi obecnie
generał Ledóchowski, hrabia w życiu cywil-
nym i austrofil, tak wielki austrofil, że aż
rząd włoski musiał go wydalic z Rzymu w
chwili, gdy w roku 1915 przystępował do woj-
ny po stronie Anglii i Francji. Jakżeby tedy
Kościół francuski nie miał być dobrze uspo-
sobiony dla Polski, która daje światu katolio-
kiemu drugiego papieża — tak zwanego czar-
nego papieża? W Paryżu urzęduje książądz
Postawka, urzędują Zamojscy, Braniccy, Ra-
dziwiłłowicze, Potoccy, Czartoryscy, Tyszkiewi-
cze, wielu innych tego samego typu i kalibru
bogaczy. Nie wszyscy z nich mówią jeszcze
po polsku. Wielu na nowo zaczęli się uczyć
po polsku. Wielu żyło w zażyłych stosunkach
z ambasadą rosyjską. Ale wszyscy byli do-
brymi katolikami. Przyjmowali sutemi obia-
dami biskupów francuskich, utrzymywali księ-
dza Postawkę. Nigdy grosza na cele narodo-
we nie dawali. Bo i na co było dawać? Dla
nich Mickiewicz, to był warchoł i buntownik,
Lelewel — zdrajca, generał Wróblewski, zło-
dziej z Komuny paryskiej, Piłsudski — lepiej
nie mówmy, czem był dla nich dzisiejszy Na-
czelnik Państwa. Jak mogli, tak odżegnywali

się od wolnej i niepodległej Ojczyzny. Gdyby
tak można było przywrócić jeszcze pańszczy-
zną w rozległych lutyfundjach Podola i Ukra-
iny? Sprowadzali górników polskich do ko-
pań francuskich, których akcje posiadali z
księdzem katechetą. „Abyście tylko nie łączy-
li się z Francuzami, to są bowiem bezbożnicy
i anarchiści — a wtedy was rząd francuski
wypędzi z Francji!“. Pracował tedy polski la-
mistrajtk, ku podziwowi administracji, ku prze-
rażeniu i pogardzie górników francuskich.
Słuchał kazania w niedzielę, chodził często do
spowiedzi, nie uczył się po francusku. Żył so-
bie, jak szczer wędrowny.

Ks. arcybiskup obrządku ormiańskiego
będzie przez te stary polskiej arystokracji
przyjęty z otwartymi objęciami. O Bandrillart
powie na jego cześć najpiękniejszy toast. I w
końcu tym wypowie wszystkie pragnienia,
wszystkie nadzieje, jakie w duszy wodza czar-
nej francuskiej secyny wiążą się z imieniem
Polski. Tej Polski on nigdy nie widział. Sły-
szał o niej od hrabiów polskich. Wyobraża so-
bie, że jest to Polska siedemnastego wieku, ta
sama, co chrześcijaństwo pod Wiedniem wy-
zwalała. Twierdzi katolicyzm surowego,
prawdziwego, godnego Ignacego Loyola i o.
Zmartwychwstańców. Dobra i prawna do-
stawczyńi świętopietrza, odbiorczyni poboż-
nych ksiąg i obrazków, odnowicielka zakon-
ów, napływających nad Wisłę ze wszystkich
krańców świata. Polska, która posiada same
tylko katolickie uniwersytety, największy w
ucywilizowanym świecie odsetek analfabe-
tów, Polska Ostrej Bramy i Czestochowy, wy-
marzona Polska Montalamberta we Francji,
we Włoszech, w Czechach, w Austrii — z sa-
paracją Kościoła od państwa dokonana, a w
Polsce panowanie Kościoła katolickiego fak-
tycznie murwane, utrwalone lada dzień zo-
stanie na spłiwzej tablicy Konstytucji! I oju
Bandrillart Polska arcybiskupa ormiańskiego
wydawać się musi rajem. Dawno mu o tem
mówiła zresztą ta czy owa umiłowana para-
fianka polska!

Rzecz prosta, że o. Bondrillart jest obec-
nie wielkim sympatykiem Polski i polskiej
sprawy. Zupełnie tak samo, jak sam Ojciec
Święty. Niedawno było jeszcze inaczej. Wte-
dy Leon XIII był w zgodzie z Aleksandrem
III, z Wilhelmem II, z Franciszkiem Józefem.
Cóż znaczyła Polska, co znaczył trup
Polski w porównaniu z temi mocarstwami, z
potęgami, które światem trzęsły? „Módlmy
się za jej wieczne odpocznienie“ — mówił
Rzym, a za Rzymem powtarzał jeszcze w ro-
ku 1915 aż do samego upadku caratu episko-
pat francuski. Kiedy papież dzisiejszy, dobry
zresztą germanofil — kazał się po kościołach
modlić za Polskę, — biskupi francuscy nie
spełnili tego rozkazu. Rozkaz ten wydawał im
się ryzykownym w czasie, kiedy istniał i przy-
gniatał Francję sojusz z Rosją i kiedy we
Francji tyle znaczył ambasador moskiewski
Izwolski, Los się odmienił. „Góra nasi!“ Ci,
co górą, ci są nasi. Dziś wolno się modlić za
Polskę cicho, głośno, jak kto chce. We wszyst-
kich kościołach dzwonić będą, gdy arcybiskup
obrazdku ormiańskiego zawita w progi ko-
ściołó francuskich.

Henryk Bezmanski.

Zamach na dekret o lokatorach.

Dla zalatwienia porachunków partyjnych
leknela reakcja szybszego zwołania Sejmu.
Miała-ci ona i inne rachuneczki do uregulo-
wania, a przedewszystkiem, obalenie tak
zuinawidzonego przez nią dekretu o ochro-
nie lokatorów.

Pisma endeckie już frymują, że zapadła
uchwała w Komisji Sejmowej, zezwalająca na
podniesienie komornego o 100, stosunkowo o
230 proc.! Nie wiemy, czy Sejm przypieczętu-
je to zwycięstwo. To tylko wiemy, że zwycię-
stwo byłoby kłęką dla najszerszych warstw
ludności.

Czemby ta uchwała mogła być motywo-
wana? Czy przemysł budowlany ruszył z
martwego punktu? Czy pomogło w tej spra-
wie państwo? Czy przybyło mieszkań po mia-
stach?

Na żadne z tych pytań nie usłyszysz od-
powiedzi pozytywnej. Natomiast dowiesz się,
o ile zmniejszyła się liczba mieszkań, ile do-
mów uległo ruinie, ile zostało rozebranych,
ile przybyło rodzin nowych i jak zatrważają-
co ciasno zrobiło się w miastach, w których
budownictwo prywatne przed wojną nie było,
jak się okazuje, czczym kaprysem.

Mówiono przed rokiem, że dekret, a póź-
niej ustawa sejmowa uniemożliwiła budowanie
domów mieszkalnych. Kto to mówił, mówił
nieprawdę, albowiem ustęp 4-ty ustawy nie
podciąga mieszkań w domach nowobudowa-
nych pod rygor ustawy i pozwala określać w
nich komorne w stosunku do kosztów rzeczy-
wistych. Więc droga otwarta: buduj i ciągnij
zyski. Ale tu jasnym, jak na dłoni, staje się
kamienieznik woli obalić ustawę sejmową,
niż budować dom nowy, parkarz zaś ma lep-

Przez senatem!

Oszczędź tysiąc!

Kup „miljonówkę”!

Wygrasz milion!

Pamiętaj o tych radach przechodząc obok placówek sprzedaży

„MILJONÓWKI”

4% Państwowej Pożyczki Premjowej.

czy sposób na robienie mamony. Więc nikt nie buduje.

Mimo wszystko spyta się ktoś: A jednak ten kamienicznik przez tyle lat nie ma zysku ze swego domu, więc jeżeli ceny wszystkich wartości poszły tak znacznie w górę, dlaczego on jeden nie może przewartościować komornego?

Na to odpowiedź jasna: Towar, produkowany z surowca drogiego, musi być drogi, dom zaś jest towarem starym. Ze właściciel nie ma z domu zysku — mniejsza. Nie wielką jest zasługą kamienicznikstwo, przecież nie połączone ono ani z pracą rąk, ani głowy. Inna dziedzina własności — fabryki — wymaga uciążliwych, czasami ryzyka.

Jeżeli porównamy te dwie dziedziny własności przekonamy się, że, jeżeli fabrykanci przez czas wojny dużo ponieśli strat wskutek beczymności fabryk, rekwizycji, ograbienia z maszyn, to co znaczy w porównaniu z tem brak zysków z kamieniem? Bo jednak komorne, jak dotąd, pokrywało koszty, więcej — pozwoliło przez 6 lat wojny zamortyzować znaczną część długu Tow. Kredytowego!

Jeżeli zapatrywać się na państwo z etycznego stanowiska, to oczywiście mają rację kamienicznicy — co ich obchodzi może całość, oni dają dach nad głową i bastal plac, nie chcą z ciebie zdrześć Tymczasem państwo jest zespołem przeróżnych czynników i w latach klęski szczególnie trzeba to brać pod uwagę. Nie jest zasługą kamienicznika wartość jego domu: złożyły się na nią współpraca państwa, gminy, takie lub owe położenie w mieście, przy tej lub owej ulicy, takie lub owa okolice, sąsiedztwo, bruki, oświetlenie, inne instytucje miejskie. Ta sama kamienica, tyleż kosztująca, postawiona w szczyrem polu, nie komornego nie przyniesie.

Czy wiele się przyczynił kamienicznik do tego, że dane miasto staje się wojewódzkim, inne miasto stolicą, w jednym i drugim własność miejska ogromnie wzrasta: tymczasem kamienicznik, jak każdy darmozjad, pragnie to wszystko na swoją korzyść inkasować.

Zaczekaj bracie, może i wrócą dawne czasy, obecnie musisz zastosować się do całości: tak jest nietylko w Bolszewji — dekrety o lokatorach wydane zostały i w państwach

wielbionej przez ciebie koalicji i dotąd i nadal zostały utrzymane. Bo kamienicznik w debie wojny nie może być benjaminkiem. Wszyscy cierpią, cierp i ty. Chcesz zarobku — pracuj.

Wyluszczywszy powyżej brak moralnego prawa na podnoszenie komornego, przypatrzmy się, jakie ono wyrzec musi skutki. Przy wszystkich dotychczasowych podnoszeniach cen, nie było brane pod uwagę komorne, jako nie ulegające zwyczaj. Jeżeli dziś podnieść je o 100 proc., znaczy to spowodować nową falę strajków, bo, jeżeli kupiec zapłaci o markę więcej komornego, to da mu to asumpt do żądania na towaryze nowych... pięciu marek. Znany naszych kupców. Rozmowy będą takie: „Cóż pan chce? płacę za mieszkanie 100 proc. więcej, za sklep 200 proc., subjektem dodałem na mieszkanie 100 proc., niech pan policzy”. I ofukana pani zapłaci za funkcik masła zamiast 100 — 200 mareczek, choć te 100 i 200 proc. na funkcie mogą się odbić kwotą jednej marki.

A jak sobie da radę gmina i państwo? Przecież rzecz najslusniejsza, że z chwilą podniesienia komornego, będą podniesione i pobory urzędników i wojskowych. Urzędników państwowych wraz z wojskowymi w Republice naszej jest z pół miliona. Jeżeli do tego dodać lokale zajęte przez urzędy państwowe w domach prywatnych (komisarjaty, sądy pokoju etc.) i przyjąć średnio po 1500 mk. na jednostkę, wypadnie, że endecja nie o tyle co się rozbija, bo pachnie to okraglem miliardem marek rocznie.

A że drugie dwa miliardy trzeba zaraz wydrukować, bo w następstwie podniesienia komornego, podrożeje wszystko, literalnie wszystko — i chleb, i sól, i jajko, i lekarz, i atpeka, i szewe, i krawiec — warto się zastanowić nad niedolą naszej marki, którą trzeba przelozyć ponad niedolę grupy kamieniczników.

Pomyślę tylko, że w takiej Warszawie interes osnuiu tysięcy rodzin kamieniczników stawia się wyżej, od interesu trzechset tysięcy rodzin mieszkańców i świadomie prowadzi się do ruiny podstawę życia państwowego — jego walutę!

Dobno stolicy i państwa dla garstki darmozjadów! Do czego to doprowadzi?

porozumieniu z gen. Żeligowskim Tymczasowa Komisja Rządząca Litwy Środkowej, złożona z czynników miejscowych kierunków politycznych i społecznych.

Ziemie, stanowiące Litwę Środkową, a przyznane rządowi kowieńskiemu w myśl umowy z 12 lipca, zostały wbrew woli mieszkańców oddane temu rządowi przez Rosję sowiecką. Ziemie te są zamieszkałe w przeważającej większości przez ludność polską i ogniskują się wokół polskiego Wilna. Od dwóch lat pod sztandarami Rzeczypospolitej Polskiej tysiące ochotników z tych ziem prowadziło walkę o ich wolność z najeźdźcą rosyjskim. Walcząc w szeregach armji polskiej, byli oni przekonani, że bronią jednocześnie swych własnych zagród rodzinnych i swego ojczystego Wilna. Dziś jednak Polska, skrupowana układami, zawartymi z koalicją mocarstw zachodnich, nie może wypełnić zobowiązań, przyjętych w odezwie Józefa Piłsudskiego z dnia 21 kwietnia 1919 r. Nie chcąc pozostawiać kraju pod narzuconą mu bezprawnie władzą rządu kowieńskiego, współdziałającego z Rosją sowiecką, żołnierze tych ziem na rozkaz gen. Żeligowskiego przekroczyli pomienioną wyżej linię bojową, wracając do swego rodzinnego kraju, jako jego prawi gospodarza. Krok ten nie oznacza chyba prowadzenia wojny z którymkolwiek z sąsiadów, a zdążyła jedynie do rozwiązania ksoów kraju zgodnie z wolą ludności.

Powiadając o powyższym Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, Tymczasowa Komisja Rządząca Litwy Środkowej prosi Rząd Rzeczypospolitej o uznanie i respektowanie władz delegowanych przez Komisję na teren Litwy Środkowej, części jej, obsadzonych przez wojska polskie. Prosi również o... (w tem miejscu depesza skazona)... Tymczasowa Komisja Rządząca ufa głęboko, że Rzeczpospolita Polska poprze skutecznie sprawę samookreślenia ludności Litwy Środkowej i pomoże przełamać trudności na drodze sprawiedliwego rozwiązania tej sprawy. Tymczasowa Komisja Rządząca nie wątpi również, że w imię braterstwa broni wojska polskie, pozostające na obecnych swych terenach operacyjnych, temsamem nie odsłonią naszych wschodnich granic. Tymczasowa Komisja Rządząca Litwy Środkowej proponuje Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej wskazanie czasu i miejsca spotkania się pełnomocnych delegatów obu stron w celu szczegółowego omówienia powyższych spraw.

Dnia 9 października 1920 r.

(m. p.) Lucjan Żeligowski gen. i d-ca
Za Tymczasową Komisję Rządząca Litwy Środkowej: Witold Abramowicz, Leon Bobiecki, Mieczysław Engel, Teofil Szopa, Aleksander Zasławski.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 11 października.

Komunikat sztabu generalnego W. P. z dnia 11 października 1920 r.:

Patrole litewskie, nie zważając na rozejm, kilkakrotnie przekraczały linię demarkacyjną. Do naszych oddziałów przychodził ludność ze strony litewskiej z prośbą o obronę przed rabunkami grasujących band litewsko-bolszewickich. Przy zajęciu Kojdanowa wzięliśmy 100 jeńców z 27 dów. sow. Na południowym froncie daje się zauważyć większą koncentrację sił bolszewickich w okolicach Zmrenki z widocznym zamiarem ruszenia się na armję ukraińską z chwilą nastania rozejmu na froncie polskim.

(—) Naczelne Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

Koalicja doradza Polsce umiarkowanie.

Lyon, 10 października.

(P. A. T.). (Radjo). „Daily Chronicle” ogłasza wywiad z prezydentem ministrów i ministrem spraw zagranicznych Leygues'em, który ośw adczył między innymi: Ostatnie wiadomości, otrzymane z Polski dają nam nadzieję, że rząd polski wysłucha rad umiarkowania udzielonych mu przez rządy Francji i Anglii. Obejmując władzę, poszedłem za przykładem Millerand'a i doradzałem Polsce umiarkowanie. W porozumieniu z ambasadorem Anglii wysłałem do Rządu polskiego nową notę, potwierdzającą w niej te same rady.

Sytuacja w Hiszpanji.

Paryż, 10 października.

(P. A. T.). (Havas). „Le Temps” dowiadyuje się z Barcelony, że sytuacja w Katalonji jest poważną. Zaczobdi obawa, że syndykaliści wznowią akcję prowadzoną niedawno przez robotników włoskich.

Odpowiedź Curzona na notę Cziczerina.

Londyn, 11 października.

(P. A. T.). (Wiedeńskie biuro koresp.). W odpowiedzi na notę Cziczerina zaprotestował Curzon, jakoby Anglja w zakresie swej polityki względem Polski i Wrangla nie dotrzymała zobowiązań. Curzon protestuje przeciwko znęcaniu się nad angielskimi jeńcami i przeciw propagandzie sowieckiej w Anglii i na wschodzie i oświadcza, że stosunki takie muszą ustać o ile rokowania handlowe mają stać się możliwe. Jeżeli okręty wojenne bolszewickie pojawiają się na morzu Czarnem lub na Bałtyku, będą zaatakowane.

W Irlandji.

Paryż, 10 października.

(P. A. T.). „Le Journal” dowiadyuje się z Corku, że żołnierze, wzburzeni wskutek zabicia jednego z ich towarzyszy, usiłowali podpalić ratusz.

Od Redakcji. W ostatnich nocnych depeszach Polska Agencja Telegraficzna nadesłała nam telegram zawierający obszernie streszczenie mowy, którą dn. 10 b. m. wygłosił tow. Daszyński. Z powodu zupełnego braku miejsca umieszczenie tej mowy musimy odlożyć do numeru następnego.

Żądamy ukarania winnych katowania kobiet w pow. Rypińskim.

Żądamy ukarania Szezepińskiego (sędzia śledczy), Gołębskiego (zast. Kom. Pol. P.) i star. Hejmana za samowolę w pow. Rypińskim.

Zapytanie.

Od pewnego czasu po koszarach żołnierskich w Warszawie zaczęły się widzieć jakieś kobiety z kramikami towarzyszą „Rozwoj”. Osoby te mają jakieś legitymacje, wystawione przez władze wojskowe, a zezwalające na przebywanie w obrębie koszar.

Zapytujemy przeto: na jakiej zasadzie pozwolono także wydanu organizacji politycznej, która się wslawila zamachem na pierwszy wolny rząd Rzeczypospolitej Polskiej? Czy fakt ten jest znany p. ministrowi Spraw Wojskowych i co zamierza uczynić, by odebrać członkom „Rozwoju” przywilej przebywania w koszarach?

Zycie gospodarcze.

Rynek pieniężny. Notowania giełdy warszawskiej. 100 rb. carskie plac. 800, 50 rb. carskie pl. 808 do 804.50, 1000 rb. dumskie pl. 88 do 80—88. Dolary St. Zjedn. 260—280. Dolary kanadyjskie 210—225. Franki francuskie 18—19. Franki belgijskie 18.75—19.75. Franki szwajcarskie 48—48.5. Funt sterlingi 985—980. Marki niemieckie 430—400. Korony austriackie 79—86. Korony szwajcarskie 58—55. Korony duńskie 40.50—42. Korony norweskie 40.50—42. Leje rumuńskie 4.75—5.25. Liry włoskie 10.75—11.25. Floreny holenderskie 84—87.

Podatek dochodowy miejski, Magistrat m. Warszawy przystąpił do przymusowego ściągania podatku dochodowego, z doliczeniem kary i kosztów od tych płatników, dla których termin płatności podatku bez kary wyznaczony był do dn. 15 września b. r.

Kryzys w przemyśle przedalnim. Z powodu kryzysu w przemyśle przedalnim w Lille, fabryki ograniczyły pracę do 3 dni w tygodniu.

Pożyczka premjowa. „Miljonówka”, czyli obligacja nowo wypuszczonej przez Skarb Państwa 4% państwowej pożyczki państwowej, jest obecnie tym papierem, który osiąga największe obroty. Z jednej strony wpływa na to, iż posiadacz tej obligacji może w którąś z sobót w ciągu lat dwudziestu zostać istotnie milionerem, wygrywając premję w sumie miliona marek, z drugiej zaś dobrze zorganizowana przez Urząd Centralny sprzedaż „Miljonówek” istotnie można nabyć wszędzie: i w każdym urzędzie skarbowym i w każdym banku, w każdej instytucji finansowej prywatnej, w każdej kasie oszczędnościowej, poza tem zaś w biurach wszystkich prawie stowarzyszeń, zrzeszeń i korporacji, oraz w bardzo wielu, naturalnie poważniejszych, firmach handlowych i kupieckich. W ten sposób ułatwiona sprzedaż oszczędza tym, co chcą nabyć obligację tej pożyczki, wiele czasu, wyklucza konieczność wycoławania w kolejkach, nieuniknionych w tym przypadku, gdy sprzedaż odbywa się jedynie w kilku punktach.

Sytuacja w Wilnie.

Grodno, 10 października.

(Orient). Wiadomości, jakie udało się zdobyć od kilku osób, przybyłych z Wilna, stwierdzają, że ludność Wilna przyjęła wracające wojska gen. Żeligowskiego entuzjastycznie. W Wilnie utworzył się rząd pod nazwą „Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej”, do którego weszli: Leon Bobiecki, Witold Abramowicz, (demokrata), Teofil Szopa (t. zw. Straż Kresowa, odpowiadająca Stronnictwu Ludowemu), Mieczysław Engel i Aleksander Zasławski. Tymczasowa Komisja ma podobno zamiar zwrócić się do rządu polskiego z prośbą o poparcie ruchu samookreślenia miejscowej ludności w celu ostatecznego rozwiązania sprawy przynależności do Wilna. Ludność miejscowa już w czasie krótkotrwałych rządów litewskich stwierdziła, że Litwini nie mają dość siły na przeciwstawienie się rozkazom sowieckim i muszą je ślepo wykonywać. Ludność była do ostateczności rozdrażniona represjami Litwinów w stosunku do Polaków, oraz prowokacyjnymi przemówieniami w sejmie kowieńskim i odezwaniami, nawołującymi do grabienia i bicia Polaków.

Rozkaz gen. Żeligowskiego.

Grodno, 10 października.

(Orient). Osoby przybyłe z Wilna komunikują, że w chwili wyruszenia w celu zajęcia Wilna gen. Żeligowski wydał rozkaz następujący: Żołnierze i Ludność Litwy Środkowej! Ziemie Grodzieńskie i Lidzkie, po tylu trudach i ofiarach oswojone od dzikich hord bolszewickich, i Wilno, przed którym

szprzymierzona Entente'a wstrzymała polskie szeregi układem bolszewicko-litewskim, bez udziału obywateli tego kraju, pod panowanie rządu litewskiego zostały oddane.

Komisja Entente'y, tam, gdzie, w Suwałkach o ich losie, lecz bez głosu również ludności, chce decydować.

Na to się zgodzić nie możemy.

Z bronią w ręku prawo nasze stanowienia o sobie obronimy.

Obejmując Naczelne Dtwo nad Wami, w imię prawa i honoru naszego, — wspólnie z Wami uwolnię ziemie nasze od najeźdźcy, a żeby Sejm Ustawodawczy tych ziem w Wilnie zwołać, który jedyny o ich losach decydować będzie. Dla tymczasowego zarządu tych ziem Litwę Środkową stanowiących, powołem obywateli kraju, a żeby ład, spokój i porządek zabezpieczyć.

W imię tego naprzód!

Matka Boska Ostrobramska nasze czyste pobudki niech błogosławi!

(—) Żeligowski.

Generał i Nacz. Dca Wojsk Litwy Środk.

(P. A. T.). Dziś dn. 11 b. m. nadeszła do Warszawy następująca radjodepesza:

Do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.
Dnia 8 października r. b. wojska, składające się z mieszkańców ziem, przeznaczonych rządowi kowieńskiemu na podstawie umowy litewsko-bolszewickiej z dnia 12 lipca 1920 r., przekroczyły linię bojową armji polskiej. Naczelne dowództwo nad wojskami temi objął gen. Żeligowski. Władzę cywilną sprawuje w

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

Odczyty w sali tow. Hygienicznego (Karowa 31).

W środę 13 października, 7 wiecz. — poseł K. Czapiński wygłosi odczyt „Kościół i szkoła w Konstytucji polskiej”.

We czwartek, 14 października — poseł M. Niedziałkowski: „Czy potrzebna jest Polsce Izba przywilejów” (Senat). Po odczytach dyskusja.

Bilety w cenie 5 mk. są do nabycia w „Kino - Polonja” od g. 9 — 6 i w Kole Inteligenji P. P. S., od 7 — 8 wiecz.

Baeczność, członkowie dzielnicy mokotowskiej! Sekretariat dzielnicy wzywa wszystkich członków dzielnicy, którzy do tej pory nie zamienili starych legitymacji na nowe, żeby zechcieli skutecznie to w jaknajkrótszym czasie; jednocześnie członków z nowymi legitymacjami prosimy, aby przybyli w celu zarejestrowania się i zapłacenia podatku partyjnego. Sekretariat czynny od g. 5 i pół do 8 wieczorem. Adres: Bagatela nr. 12a, Gospoda robotnicza.

Komisja finansowa O. K. R. odbędzie posiedzenie dziś (wtorek) o godz. 8 wiecz. punktualnie.

Okręgowy Komitet Rob. odbędzie posiedzenie dziś o godz. 7 wiecz. punktualnie. Proszony jest o przybycie skład sądu partyjnego i komisji finansowej. Sprawy bardzo ważne. Przed O. K. R. o g. 8 posiedzenie egzekutywy.

Dzielnica Powiśle. W środę dn. 13 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu własnym, Solec 68. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, w piątek o g. 8 wiecz. zebranie dzielnicy o godz. 7 wiecz.

Dzielnica Praska. W środę dn. 13 b. m. o g. 7 w lokalu Kępa 15 ogólne zebranie dzielnicy Praskiej. W piątek posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. W środę o godz. 7 wiecz. w lokalu Grojecka 45, m. 36 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Ochota.

Dzielnica Powąki. W środę 13 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Okopowa 30, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Sprawy bardzo ważne.

Kolo szewców i kamazników P. P. S. W środę 13 b. m. o godzinie 7 wiecz. w lokalu O. K. R. odbędzie się ogólne zebranie Kola szewców P. P. S. Na porządku obrad referat w sprawie konstytucji.

Ruch zawodowy.

Układy górników z Radą Zjazdu Przemysłowców ukończono.

Od kilku dni toczyły się w Warszawie układy pomiędzy Radą Zjazdu Przemysłowców i przedstawicielami Związku Robotników Przemysłu Górniczego w sprawie zawarcia umowy zarobkowej. Były to pierwsze układy z przedstawicielami przedsiębiorców, gdyż dotychczas wszystkie umowy, dotyczące spraw górniczych, były zawierane nie z przedsiębiorcami kopalni, lecz z rządem, co wywoływało dużo trudności.

Obecnie doszło do porozumienia między Radą Zjazdu a Związkiem Rob. Prz. Gór. Sprawa to bardzo ważna i będzie miała doniosłe znaczenie dla samych górników i dla dalszego układu stosunków w przemyśle górniczym.

Jest to doniosły krok ze strony Zw. Rob. Przem. Gór. i należy się spodziewać, że to jest dopiero wstęp do dalszego uregulowania stosunków w przemyśle górniczym i unormowania warunków pracy i płacy.

Odezwa Związku Inwalidów.

Związek inwalidów wojennych wydał następującą odezwę w sprawie zamknięcia fabryki Protez M. Spraw Wojsk. (Fabryka jest obecnie nieczynna wskutek lokautu robotników, wywołanego wysoce nietaktownym zachowaniem się kierownika fabryki. Komunikat Rady del. fabryk wojskowych, dotyczący sprawy, drukowany był w „Robotniku” z dn. 9 października 1920 r.):

„Wobec zamknięcia fabryki Protez M. S. Wojsk. w Warszawie, spowodowanego lokautem robotników, zarządzonym przez kierownika tejże fabryki, inż. Skwareckiego, Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej podaje do wiadomości: 1) Potępiamy jaknajstrzej nietaktowne zachowanie się kierownika fabryki wobec pracowników i wkraczanie tegoż w atrybucje Min. P. O. S.; 2) Potępiamy krzywdzenie pracowników w wypłacie należnych im poborów; 3) Jesteśmy gotowi użyć wszelkich rozporządzeń i środków, by nie dopuścić, aby przez zamknięcie fabryki protez, okaleczali inwalidzi, którzy byli pozbawieni zaopatrzenia na czas potrzebne szpitalne członki i aparaty pomocnicze”.

Zarząd Zw. robotników niefachowych prosil tow. Komieczńskiego o przybycie do lokalu Zw. w celu osobistego porozumienia się.

Zagranicą.

W obronie Rosji sowieckiej.

(B. P.). Międzynarodowa Federacja robotników transportowych (Biuro w Amsterdamie) wydała następującą odezwę:

„Towarzystwo Komitet Wykonawczy Międz. Fed. Rob. Transp. z zadowoleniem wielkim stwierdza, iż wszystkie przyłączone do niej organizacje podjęły, jak na rozkaz, hasło, wzywające robotników transportowych, marynarzy i kolejarzy do odmawiania przewozu broni i amunicji dla reakcyjnej wojny przeciwko ludowi rosyjskiemu. Dotąd zawsze, jak wiemy, przerwana zostaje natchemniast praca, gdy chodzi o przewożenie amunicji lub materiałów wojennych do Polski. Wszędzie, bez wahania, robotnicy transportowi biorą udział w walce przeciwko reakcji, przeciwko militarystom i kapitalizmowi.

Otrzymałmy świeżo dwie depezesy, jedną — od powołanej przez robotników angielskich Rady Czynu, drugą — od Komitetu Wykonawczego angielskiej Federacji rob. transp. podpisaną przez Roberta Williams'a, Harry Gosling'a i Ernesta Berin'a. Depesze te proszą nas o wyrażenie serdecznego pozdrowienia towarzyszom francuskim, niemieckim, belgijskim, austriackim, czecho-słowackim, włoskim i innym robotnikom transportowym, którzy z sukcesem przeszkadzają przewozowi amunicji wojennej na korzyść międzynarodowego kapitału przeciwko Rosji sowieckiej”.

Odezwa kończy się apelem do robotników transportowych, kolejarzy i marynarzy, wzywającym do jedności i wytrwania w walce. Podpisana jest w imieniu Kom. Wyk. Międz. Fed. Rob. Transp. przez sekretarza, Edo Fimmena.

Projekt nowej partji robotniczej w Anglii.

(B. P.). „Daily Herald”, organ lewego skrzydła socjalistów angielskich, ogłasza projekt t. Fryderyka Thoresby'ego utworzenia nowej partji robotniczej. Projekt programu owej partji omawia zagadnienia polityki wewnętrznej i zewnętrznej, potrzeby ekonomiczne robotników oraz stosunek pracy do kapitału. Interwencja rządu do spraw robotniczych zredukowana być winna do minimum. Robotnicy powinni być powołani bezpośrednio do sprawowania kontroli nad przedsiębiorstwami przemysłowymi oraz do udziału w zyskach.

W dziedzinie stosunków rolnych program proponuje zniesienia prawa dziedziczenia majątków ziemskich po liniach bocznych; w razie braku bezpośredniego spadkobiercy sukcesorem majątku staje się państwo.

W dziedzinie polityki zagranicznej i międzynarodowej program Thoresby'ego domaga się rewizji traktatu wersalskiego, którego klauzule stały się źródłem nowych wojen, zniesione być winno wszelkie mieszanie się do spraw wewnętrznych innych krajów, nie wyłączając Persji i Mezopotamji. Żaden traktat międzynarodowy nie powinien być zawarty, dopóki społeczeństwa, zaangażowanych w traktacie, państw nie wypowiedzą swego zdania. Winna być zniesiona blokada Rosji oraz uznany jej rząd obecny.

Omawiając wewnętrzne sprawy polityczne Wielkiej Brytanji program domaga się przyznania Irlandji prawa do utworzenia niezależnej republiki, nadania Indjom konstytucji na wzór australijskiej oraz samorządu (Home Rule) dla Szkocji i Galicji.

Podając szkic powyższego programu „Daily Herald” wzywa czytelników swych do wzięcia udziału w dyskusji nad nim. Organ belgijski „Le Peuple” jest zdania, iż program ten jest do przyjęcia dla wszystkich socjalistów.

W NIEMCZECH.

Lyon, 9 paźdz. (PAT.). Sprawa socjalizacji przedsiębiorstw górniczych w Niemczech jest obecnie jedną z najważniejszych kwestji gospodarczych Niemiec. Według ostatnich wiadomości z Berlina, rząd niemiecki, w myśl uchwały komisji gospodarczej parlamentu, ma przygotować projekt ustawy o socjalizacji tych przedsiębiorstw. W prasie niemieckiej toczy się obecnie żywa dyskusja na temat tej socjalizacji. Przeważają zdania za socjalizacją, co potwierdza wpięty już otrzymane informacje z Berlina, iż cała ta sprawa socjalizacji kopali węgla obliczona jest na to, żeby wytworzyć nowe trudności w dostarczaniu entencie kontrahentowi węglowemu.

W SZWAJCARJI.

Wiedeń, 11 paźdz. PAT. (Wied. Biur. Kor.) Szwajcarska Agencja telegraficzna donosi, że kierownictwo szwajcarskiej partji socjalistycznej postanowiło 40 głosami przeciwko 18 zawiesić swoją uchwałę z kwietnia 1920 roku w sprawie przystąpienia do trzeciej międzynarodówki i polecić nadzwyczajnemu zgromadzeniu partji odrzucenie 21 warunków przyjęcia do komunistycznej międzynarodówki, jako niewykonalnych.

Kronika.

Sprostowania. Do artykułu „Międzynarodówka nietoperzy” we wczorajszym numerze „Robotnika” wkradły się następujące błędy zecerckie: W zdaniach „naturalnym popęczeniu tych monarchistycznych zamierzeń jest cały zjednoczony obóz rojalistyczny i klerikalny we Francji”, oraz „we Wiedniu sympatje francuskie są po stronie konserwatystów i rojalistów” wydrukowano mylnie w obu wypadkach „sojalistów” zamiast „rojalistów”.

Poszukiwania. Kłoby wiedział o Bolesławie Olbratowskim (Smiały), zesłanym w okresie lat 1905 — 1907 do Tobolskiej gubernacji ucieki do kraju w 1911 — 1912. Tutaj poznał i powrótnie zesłany o 100 wiorst dalej. Prosimy dać znać ojcu, Piekarska Nr. 11 m. 5, lub do brata Eugenjusza, plac Trzech Krzyży Nr. 18 m. 7.

— Wszystkich, którzy wiedzą ośkołwiek o Jóże Wilku, podobnie broma 9 komp. 201 p. p. o., który który zaginał w okolicach Łap między 30 lipca a 3 sierpnia, prosimy o udzielenie wiadomości: S. Pączoski, dyrektor Muzeum Pedagogicznego, Jeznioka Nr. 4 telefon 82-61, najlepiej od godz. 5 — 7.

Obuwie dla wojska. Celem nabycia potrzebnej ilości obuwia dla wojska, określonej w repartycji daniny na potrzeby wojska, udają się do Gdańska z ramienia Magistratu ławnik p. S. Piękiewicz, a z ramienia Rady miejskiej pp. Tomaszewski, Hirszel i Dobrzyński.

Opiek sanitarne. Istniejącym w mieście okręgowym opiek sanitarnej, które składają się z lekarza sanitarnego i personelu biurowego, wydział zdrowia publicznego zarządu miasta uchwalili nadać charakter społeczny, co odbicie się niewątpliwie na działalności opieki. W tym celu na członków opieki powołani będą obywatele, znani ze swej działalności sanitarnej; spis kandydatów mają przedstawić lekarze sanitarni.

Walka ze szkarlatyną. Na ostatnim posiedzeniu delegacji wydziału zdrowia publicznego zarządu miasta poruszona została sprawa szerzenia się w mieście szkarlatyny w poszczególnych okręgach. Uchwalono wybrać komisję, która by wspólnie z wydziałem zdrowia publicznego podała sprawę szkarlatyny i skrytykowała swe ostateczne wnioski. Jednocześnie postanowiono zwrócić się do wydziału szpitalnictwa o powiększenie ilości miejsc w szpitalach dla szkarlatyny i o dłuższe przetrzymywanie chorych w szpitalach do ich zupełnego wyzdrowienia i dojścia do stanu nieszkodliwości dla otoczenia. Do komisji zaproszono: dra Budzyskiego-Tylickiego, dra Kijeńskiego, Kowalskiego i dra Kopezyńskiego. W szpitalu św. Stanisława ma niebawem powstać specjalny oddział dla szkarlatyny.

Przekazywanie adresów studentów akademików. Liga Akademicka Obrony Państwa uprasza w dalszym ciągu kolegów akademików wojskowych uczelni wyższych warszawskich o zgłoszenie swych przydziałów stałych, jak również wszelkich zmian w przydziałach, z podaniem, w miarę możliwości, liczby poczty polowej, do sekretariatu Ligi: Warszawa, Uniwersytet, Bratnia Pomoc.

Z Zachęty. Na przyszłość najbliższy plan Tow. Zachęty Sztuk pięknych tak się przedstawia: 22 i 23 b. m. wystawa będzie dostępna dla publiczności płatnej i zarazem zupełnie bezpłatna dla wojskowych wszystkich stopni. Ostatnia niedziela, t. j. 2a października, odpłatna. W poniedziałek zaś 25 października, o godz. 1 w poł. odbędzie się uroczyste zamknięcie tej pełnej powodzenia Wystawy wobec zaproszonych cudzoziemców i przedstawicieli naszego społeczeństwa. 28 października nastąpi otwarcie nowej wystawy bieżącej, bardzo licznie obsypanej. 28 grudnia otwarcie wystawy zabytków „Straży Kresowej”, podczas której w styczniu odbędzie się dwutygodniowe „Święto Wawelu”. Miejsce marzec i kwiecień przeznaczone są na „Salon Wiosenny”, podczas którego zdobyć może nagrodę im. zmarłego Leopolda Horowitza w kwocie 5000 mk. artysta, wystawiający po raz pierwszy w „Salonie Warszawskim”.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. W środę dn. 13 b. m. o g. 8 w. w lokalu T-wa odbędzie się zebranie Miłośników Warszawy, na którym omówiony będzie szczegółowy plan prac Sekcji z referatem p. inż. K. Pawłowicza.

Zapalki. Komisarz ministerjum aprowizacji st. m. Warszawy od pewnego czasu otrzymuje zażalenia od konsumentów na brak w stolicy zapalek Badiana, przeprowadzone w tym kierunku, wykazały, że dówóz zapalek do Warszawy w ostatnich czasach uległ pewnemu osłabieniu, nie w takim jednak stopniu, by mogło to wywołać brak zapalek. Okazuje się, że braki powoduje sama publiczność, która stara się gromadzić „zapasy”. Wywołuje to silną reakcję wśród drobnych sprzedawców, którzy zapalki ukrywają, przewidując wyższe ceny, albo też sprzedają pokryjomu po cenach wygórowanych.

Komisarz ministerjum aprowizacji, dla zupełnego upewnienia się co do faktycznego stanu, zaprosił w dniu 6 b. m. przedstawicieli Związku fabrykantów zapalek i na konferencji ustalono, że w najbliższych dniach nadejdą owe transporty zapalek, że zapas w jednej z fabryk jest b. duży, drzewo do fabrykacji zapalek po pewnej przerwie zaczyna nadchodzić i obaw żadnych braku zapalek niema. Ażeby jednak utrudnić spekulacje, komisarz ministerjum aprowizacji postanowił dać część zapalek do

sprzedaży w sklepach miejskich i kooperatywach. Instytucje, biura rządowe i prywatne mogą również nadsyłać zapotrzebowania piśmienne do Związku fabrykantów zapalek, ul. Mazowiecka 11, gdzie otrzymają przydziały. Wywóz zapalek z Warszawy, jest dozwolony wyłącznie za zezwoleniem komisarsza ministerjum aprowizacji.

Zapalki, nielegalnie wywożone, będą konfiskowane.

Taksa dla fragary. Magistrat opracował i przedstawił Radzie miejskiej taksę dla fragary, trudniących się odnoszeniem paczek i bagażu w pasażerskich od dworców kolei w obrębie m. st. Warszawy. Za przeniesienie paczek wagi do 1 pudła opłata ma wynosić mk. 20; od paczek cięższych za każdy pud następnym po mk. 10; dla paczek wyżej 3 pud., obowiązują będzie takse wózkarzy. Kurs ma się liczyć ze średniem na krańce miasta lub odwoźnię, nie wliczając dworców kolejowych, kurs z jednego końca miasta na drugi podwójnie; kurs ze średniem na dworce na prawym brzegu Wisły o 50% więcej od taksy zasadniczej. Od godz. 12 w nocy do 6 rano taksa podwójna. Jednocześnie magistrat zwrócił się do wydziału II magistratu, aby w porozumieniu z polcją państwową opracował wniosek co do uregulowania sprawy ruchu zarobkowego na ulicach miasta i rozgraniczenia kompetencji polcji państwowej i handlowej.

(m) **Wypadek tramwajowy.** W Alejach Ujazdowskich, nawprost szkoły podchorążych, w niewyjasnionych okolicznościach, dostał się pod tramwaj linii Nr. 9 Mikołaj Wagner, posterunkowy 12-go Komisarjatu P. P. (Nr. leg. 775) i uległ złamaniu kości lewej goleni. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezusa.

(m) **Usiłowanie rozbicia poljeanta.** Podczas zajęcia między dwoma osobnikami, którzy zakładali spokój publiczny przy zbiegu ulic Wolności i Nowolipki, a przodownikiem 3-go Komisarjatu P. P. Janem Pokorą, jeden z nich usiłował rozbici poljeanta. Pokora broniąc się wyszedł, raniejąc następnika w szyję. Jak się okazało, jest to Mieczysław Krótkowski (Kacza Nr. 13). Udzielił mu pomocy lekarz pogotowia.

Z sądów.

Sprawa cukiernika Albrechta i innych.

(Ciąg dalszy).

Wśród licznych zeznań świadków, znalazły się i takie, które bieżąco bieżą stwierdziły, że po wziętych „koleżeniskich”, przedsięwziętych przez oskarżonych, a mających na celu ostrzeżenie kolegów cukierników o groźącym im niebezpieczeństwie w razie sprzeczenia bułek drożej, niż po 14 mk. za funt, — niektórzy cukiernicy, jak np. Paciorekowski, istotnie zaprzestali zupełnie wypieku bułek, ze szkodą ludności. Zznał to również i Swiderski.

Wszystko także na jaw, że niektórzy cukiernicy, jak np. p. Dakowski, wcześniej zazwyczaj wiedzeli o mającym wysie rozporządzeniu, aniżeli p. minister aprowizacji.

Przedstawiciel urzędu publicznego, p. W. Tur, uwydatniwszy to sprawę, dowodził, że owa przestępstwa oskarżonych po różnych cukierniach — była świadomym działaniem na szkodę społeczeństwa, że im o zaprzestanie wypieku bułek i wywołanie w ten sposób zmiany rozporządzeń winna, co też częściowo im się udało. Najwięcej winna tu Piątkowski, choć i Albrecht przez swe milczenie aprobował rozmysłne czyny swych kolegów: Ażkolwiek według ustawy prokuratora miałby prawo domagać się kary śmierci, nie czyni jednak tego z uwagi na okoliczności łagodzące. Jeśli w tej sali — mówił — zapadną surowe wyroki, skazujące na 4 lata ciężkiego więzienia za sprzedaż funta masła lub kwarty mleka po nad takse — to poczucie sprawiedliwości zupełnie nie stałoby się zadose, gdyby Albrechta i jego kolegów nie spotkała zasłużona kara za ich machinacje.

W odparciu oskarżenia przemawiali w imieniu oskarżonych adwokaci: H. Ettlinger, W. Brokman i R. Łabęcki.

Krytykowawszy w sposób dosadny działalność Urzędu walki z lichwą, który nietylko pożytku żadnego społeczeństwu nie przynosi, ale wzrost szkodzi przez swe chaotyczne i niedołężne załatwianie spraw, w rodzaju obecnej, obrony wykazywał chwalebną rolę budowy oskarżenia. Zródłem jego była właśnie owa niezamowność swych obowiązków przez Urząd i jego naczelnego przedstawiciela, p. Plesia, który jako członek prokuratury Sądu najwyższego, powinien był powstrzymać swych podwładnych od kroków niewłaściwych i wytoczenia śledztwa tam, gdzie oko prawnika nie zdoła ujrzeć najmniejszego źdźbła wykroczenia.

Oskarżeni stali się ofiarami zemsty ze strony jednego z subjektów cukierniarnych, wydalonego przez p. Albrechta, subjektu, obecnie zajmującego stanowisko naczelnika jednego z tak licznych, niestety, a zupełnie zbędnych wydziałów Urzędu walki z lichwą. Wszystko, co oskarżeni uczynili w tej sprawie, nietylko nie podpada pod cechy jakiegokolwiek wykroczenia, ale świadczy wymownie o lojalności ich postępowania, o chęci ścisłego wykonania uchwały związku cukierników, dążącej do wyświadczenia ludności przysługę. Szło im wiać i zawsze o to, by walczyć i zbrojotować tych prawdziwych pszczy, w osobach mazarzyst miejscowych i pozamijskich, Urząd woł: wypiekajcie panowie, ale miłki dostarczać nie móć, bo jej nie było, jak to zawiadeczył komisarz aprowizacji, p. Nowicki.

Sąd, po krótkiej naradzie, wydał wyrok umiarkowany, przyjęty we łzach przez oskarżonych, odsiadujących od miesiąca więzienia, i ich rodziny.

Teatr i Muzyka.

Z FILHARMONJI.

Wnien jestem czytelnikom sprawozdanie z paru ostatnich koncertów.

O popołudniowym, z niedzieli przedostatniej, lepiej byłoby może wcale nie pisać. Przynajmniej jego część symfoniczna — nie powiodła się orkiestrze i jej dyrygentowi p. Bimbaumpwi. Wykonaną została m. in. symfonia VI Czajkowskiego, ale w sposób, z którego zarówno o orkiestrze, jak o jej, przeciw dzielny zresztą, kierownik — możnaby sobie wyrobić sąd zupełnie błędny, gdyby się ich wartości nie znało skądinąd. Solistą był p. Józef Totkacz, pianista, z estrady jeszcze nie znany, o któ-

sym na razie powiedzieć można tylko tyle, że koncert b-moll Czajkowskiego z orkiestrą zagrał poprawnie, bez jaskrawych usterek technicznych — i nie pozostawiwszy po sobie wyraźniejszego wrażenia.

Symfoniczny koncert ostatniego piątku poświęcony był Händlowi (Concerto grosso d-moll), Beethovenowi (koncert fortepjanowy g-dur z orkiestrą) i Schubertowi (symfonia c-dur nr. 7).

Orkiestrą dyrygował wytrwale p. Młynarski, a fortepjanową część koncertu g-dur odegrał p. Drzewiecki. Prof. Drzewiecki nie poraz pierwszy wykazał, że jest poważnym, głębokim pianistą. Oklaski skłoniły go do dodania ponad program „Bagateli” betowenowskiej.

Na koncercie popołudniowym niedziel ubiegłej orkiestra wykonała kilka utworów Smetany, solistką była p. Craford, śpiewaczka, oceniona niedawno na tem miejscu przez kolegę redakcyjnego. Na koncercie tym nie byłam obecna.

J. R.

Opera. Dziś efektowny „Bal maskowy”.
Teatr Rozmaitości, Dziś i jutro „Biuro pocztowe”

we” Rabindranath Tagory oraz „Tragedja florencka” Oskara Wilde’a. W piątek 15 b. m. premiera najnowszego utworu znakomitego poety Leopolda Staffa „Pohodnica”.

Teatr Polski. Dziś „Miłosierdzie” R. Rostworowskiego.

Teatr Reduta. Dziś „Papierowy Kochanek” J. Szaniawskiego. Początek o godz. 7 i pół wiecz.

Teatr Mały. Dziś „Moralność pani Dulskiej”.

Teatr Praski. Dziś, jutro i do końca tygodnia melodramat francuski „Dwie sieroty”.

POKWITOWANIA.

Do dyspozycji Naczelnika Państwa jako podatek od okien.

Jan Runbaken, Chmielna 1 — mk. 25. Kozajda, Solec 113 — mk. 20. Kowalska, Nowo Dobra 7 — mk. 20. Krakowiak, Nowo Wolska 4 — mk. 50. Malinowski, Czerwonego Krzyża 1 — mk. 50. Olczyk, Marszałkowska 131 — mk. 20. Piątkiewicz, Koszykowa 49 — mk. 105. Jabłoński, Marszałkowska 1 — mk. 40. Maszczanek, Grzybowska 40 — mk. 30.

Lizuraj, Dobra 9 — mk. 30. Konwerski, Hoża 50 — mk. 100. Krupski, Al. Jerozolimskie 89 — mk. 50. Ostrowski, Bielańska 18 — mk. 100. Wołki, Wilcza 12 — mk. 50. Ziolkowski, Żelazna 98 — mk. 30. Hebda, Wspólna 56 — mk. 85. Jopek, Nowowiejska 19 — mk. 20. Nowakowski, Pańska 50 — mk. 30. Dulebowski, Chmielna 134 — mk. 80. Mierzejewski, Chmielna 134 — mk. 50. Kozieł, Wolność 13 — mk. 80. Błaszczak, Czerwonego Krzyża 6 — mk. 30. Pawlak, Łazienkowska 20 — mk. 10. Brozman, Wesoła 76 — mk. 15. Pełkowska, Nowy Świat 8 — mk. 20. Chojnacki, Oboźna 7 — mk. 50. Kliber, Wronia 52 — mk. 40. Widajk, Złota 30 — mk. 40. Mierzejewska, Chmielna 112 — mk. 30. Zyburski, Pańska 100-a — mk. 20. Wajsenberger, Freta 13 — mk. 60. Blicharski, Utrata — mk. 60. Wesoły, Szeroka 6 — mk. 20. Skudniewski, Wielka 65 — mk. 60. Różewicz, Fabryczna 16 — mk. 25. Postawski, Pl. Kazimierza Wielk. 4 — mk. 40. Grabowski, Łucka 26 — mk. 10. Kruszewski, Śtepa 2 — mk. 20. Śmieczek, Żelazna 75-a — mk. 85. Hammer, Freta 20 — mk. 100. Oleśkiewicz, Nowo Wolska 12 — mk. 20. Salomea Kislewska mk. 100.

Do dyspozycji Rob. Komitetu Obrony Niepodległości jako podatek od okien.

Hippe, Widok 22 — mk. 50.

Na sieroty po poległych.

Przewodniczący Związku Zawod. Prac. Teatr. miejskich, w dowód wdzięczności zarządowi mk. 500.

K. Krokowska i M. Paszkowska mk. 50.

Na dzieci żołnierza.

Od ob. Kacperskiego, K. Pogożelskiego i C. Pogożelskiego mk. 75.

Na Żołnierza Polskiego.

L. S. mk. 100.

Na Sekcję Pomocy Żołnierzowi przy Robotn. Kom. Obrony Niepodległ.

St. Paciołki mk. 300.

A. Baryka mk. 400.

T. Boepłaza mk. 400.

KONKURS.

Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie Pl. Warecki 8, rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę następujących materiałów i przyborów kancelaryjnych w terminie dostawy w przeciągu 30 dni od daty nastąpić mającego zamówienia:

Atrament czarny, benzyna czysta, dzbanki do wody, bibuła do suszek, dziurkacze, datowniki, farba czarna, guma do ołówków, guma do maszyny, guma do atramentu, gwoździe, indeksy (skoroszyty), kałamarze pojedyncze, kałamarze podwójne, kontakty, korytka do piór, koszki do papieru, książki oprawne, kubły, lak, liczydła, łapki do papieru, masa hektograficzna, miotełki do czyszczenia, miotełki na kijach, mydła mydloniki, mydło zwyczajne i karbolowe, moczydła, maszynki do temperowania ołówków, miednice, nici, nożyce mniejsze i większe, numeratory, obsadki do piór, ołówki czarne, ołówki kolorowe, papier gumowany, pendzelki do gumy arabskiej, piłoznaki, poduszki do do stempli metalowych, popielniczki, przedłużacze do ołówków, pluskiewki, pendzelki czyszczenia maszyn, ręczniki, rozcinacze, rygi (linjuszki), segregatory duże wysokości 35-cent. segregatory mniejsze, słomianki, splotaczki, stalówki do tuszu, syndetikon, szczotki do szorowania, szczotki do ubrania, szczotki do zamiatania, szczotki na kijach, szpagat, szpikulce, spileczki, scyzoryki, ściernki, świece, teczki na biurka, trzepaczki, tusz do stempli kauczukowych czarny i czerwony, tusz do stempli metalowych czerwony, oliwa do maszyn do pisania, oliwiarki, umywalnie, wata do okien, szklanki, szczotki do czyszczenia maszyn.

Oferty z podaniem cen dostarczyć się mających przedmiotów należy wnieść do godziny 12 w południe, dnia 18 października b. r. w opieczetowanych kopertach pod adresem:

Wydział Gospodarczy P. K. O. w Warszawie.

Teatr „QUI PRO QUO” Kier. art.-lit. J. Boczkowski. 2 przedst. 1-sze o g. 7, 2-gie o g. 9 w. w podziemiach Galerji Kasa dzienna W. Rokosz, Nowy Świat Luxemburga. Tel. 217-52. 59, tel. 411-65 od 12-4, a od 6 w gm. teatr.

CYRK WARSZAWSKI 4-te Wielkie Przedstawienie

St. Mroczkowski
Bież, we wtorek, g. 8 w.
Powtórzenie takowego programu otwarcia
Debiut całego towarzystwa. Nowa tresura koni.

Kino „PAN” Konsul Pomeranc

Nowy Świat 46.
Pocz. 5 popoł. Ustati g. 9.45.
Farsa warszawska w 5-ciu odczyniach z Gierasieńskim w roli głów.

Kino PALACE Dziś. Premjera!

CHMIELNA Nr. 9. Pocz. og. 5, 6, 30, 8, 9, 30.
„Bron niewieścia”
wytworna komedia standynawska w 5 wielkich aktach z przedsiężną KARIN MOLENDER w roli głównej.
II. muz. p. d. Józefa Wenty.

Robotnicy rolni i niewykwalifikowani

potrzebni w dużej ilości
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie
Plac Warecki Nr. 8. Tel. 123-65.

MOTTO:
„...uwielbiamy te wasze drobne nożki, obciążone w Iśniacy jedwab pończoszek... i obute w elegancki buciki... wasze uśmiechy, kłamstewka, zapach subtelnych perfum... słowem, wszystko, czem walczycie przeciw nam mężczyznom, którzy przecież jesteśmy waszemi niewolnikami...”

Maszyny do pisania używane różnych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, reparacje. Feliks Kon, Złota 21, telefon 264-84. Kupuje również rosyjskie, nawet zepsute. 7083

KURSA stenografji i pisania na maszynach Sekulowicza Żorawia 42. Wykłady dla każdego oddzielnie. Zamiejscowi il-slownie. 7031

Żębów sztucznych pracownia. Przyjmuje zamówienia pp. Dentystów. Wykwintne wykończenie i akuracja zapewniona. Aleksander Granas, Sienna 23, tel. 182-38.

Żęby sztuczne rozmaite kupuje, placę dobrze. Graniczna 6 n. 3. 7050

Jeżówka wawonana używana 1500 mk. sprzedam. Wileza 13 m. 22. 7044

STUDENT poszukuje pokoju; może być za lekcje. Oferty piśmienne dla „Politechnika” Adm. „Robotnika”.